Po konfiskacie nakład drugi

Na str. 2: Czy to możliwe...?!

cz Nr. 318 (5462) WARSZAWA, ŚRODA 6 WRZEŚNIA 1933 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 313-89
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Spekulanci — górą!

Nie tak dawno pojawił się w prasie ze źródeł urzędowych, komunikat donoszący, że Rząd opracował projekt nowej ustawy *o walce z lichwą żywnościową*, czyli o „podaży artykułów powszechnego użytku", który to projekt, oparty na wszystkich dotychczasowych doświadczeniach, z uwzględnieniem obecnych warunków gospodarczych wziąć ma ludność w obronę przed *nadmiernemi cenami*, narzucanemi ludności przez *nieuczciwą spekulację* rozmaitych handlarzy pośredników.

Wiadomość powyższą prasa „sanacyjna" nie omieszkała oczywiście zaopatrzyć w odpowiednio *reklamowe pochwały dla troskliwej „opieki"*, jaką „czynniki" nasze otaczają ludność.

Projekt swój Rząd przesłał do zaopinjowania... Izbie Przemysłowo - Handlowej, a węc organizacji, reprezentującej *wyłącznie interesy spekulacji kapitalistycznej*.

Wprawdzie poza Izbą P. H. istnieje w Warszawie druga, *znacznie większa od Izby*, bo na całą Polskę działająca organizacja gospodarcza, reprezentująca interesy *miljonów spożywców*, mianowicie Związek Spółdz. Spoż. „Społem", w tym samym przynajmniej co Izba stopniu *powołany i uprawniony* do wydawania o podobnych projektach swej fachowej opinji, jeno nie ze stanowiska samych tylko handlarzy a z *ogólnego stanowiska konsumcji*.

Ale tej drugiej organizacji projekt rządowy *przedłożony nie został*, jakkolwiek należytą *i bezstronną* orjentację w całej kwestji mógł był Rząd uzyskać dopiero po zapoznaniu się z opinją obu stron.

Z jaką skwapliwością i w jakim kierunku Izba Przem. Handl. skorzystała *z przyznanego sobie wyłącznie* prawa do wydawania oceny o projekcie *„walki z lichwą żywnościową"*— o tym akcie „opieki" władz nad ludnością — łatwo się chyba domyśleć.

Cały projekt i wogóle wszelką ingerencję państwa w dziedzinie cen uznała Izba za... *niewłaściwą*, niepotrzebną a nawet za „szkodliwą" (!) i w tym też sensie przesłała swą opinję Rządowi, żądając odeń pozostawienia kwestji cen „wolnej grze" czynników gospodarczych.

W odpowiedzi na te uroszczenia pismo nasze zamieściło pod tytułem „Pretensje Lewjatana" artykuł, który przytaczając *konkretne cyfry*, oświetlające *nienaturalną*, przez spekulację wywoływaną, *a ogromną rozpiętość cen żywności*, płaconych rolnikom a pobieranych od spożywców, wykazuje, że tego rodzaju „wolnej grze" państwo *nie może przyglądać się obojętnie*, bo ta spekulacja nasze i tak słabe życie gospodarcze *podcina* do reszty, działając *na szkodę i producentów rolnych i wewnętrznego rynku żywnościowego*, w rezultacie *na szkodę całego państwa*.

Na tem sprawa cała zeszła na razie ze szpalt pism, gdyż ostateczna decyzja należała już do Rządu.

I oto po kilku tygodniach decyzja ta przyszła i to w sensie, nawet jak na nasze obecne stosunki zgoła nieoczekiwanym.

Oto prasa „sanacyjna" z dn. 2 b. m. przyniosła następującą wiadomość:

> **Wobec dalszego obniżania się cen płodów rolnych oraz artykułów hodowlanych, p. minister spraw wewnętrznych zawiesił aż do odwołania czynności komisji do wyznaczania cen.**
>
> **Kształtowanie się cen artykułów powszechnegou żytku pozostawione zostało całkowicie wolnej konkurencji.**

A więc „*opinja*" *Izby P. H. zwyciężyła* „aż do odwołania", które niewiadomo kiedy nastąpi....!

Ciekawa przytem a dla *bezcharakterności* pism „sanacyjnych" znamien na rzecz... Oto różne „czerwoniaki", które zwykle tak demagogicznie „bronią" ludność przed spekulacją, obecnie po zarządzeniu Min. Spraw Wewnętrznych, obracają nagle *kota do góry ogonem* i w równie mętnych jak niedorzecznych swych elekubracjach tłumaczą swym naiwnym czytelnikom, że *właściwie dobrze się stało*, że komisje do wyznaczania cen żywności zostały zniesione, bo wyznaczały one zwykle.... *„wyższe" (!) ceny* od cen pobieranych po sklepach. A więc cieszcie się czytelnicy „czerwoniaków", bo teraz dopiero wszystko potanieje, gdy zniesiono te komisje, które stanowiły kiepski wprawdzie, zawsze jednak pewien bodaj *pozór.... walki ze spekulacją!*

Krętackie „argumentacje" rozmaitych „czerwoniaków" bez trudu można obalić pierwszym z brzegu przykładem — *żyta!*

Jak wiadomo wszystkim, *przeciętna cena*, po której handlarze zabierają rolnikom żyto po targach krajowych, *wynosi dziś 8 złotych*. Z początku płacono chłopom po 12 zł. za korzec, obecnei *po 10, 8 a nawet w wielu okolicach i po 6 złotych.* Zapytujemy — na jakiej to podstawie *cena tego samego żyta notowaną jest przez giełdy aż NA... 14 ZŁOTYCH?* Komu ma służyć ta *fikcja fałszerska*, która przy katastrofalnie niskiej cenie zboża na wsi, *śrubuje ją* dla konsumcji?! Tylko — dla zgrai spekulantów!...

A dalej zapytujemy — na zasadzie jakiej to „kalkulacji" *kilogram chleba w Warszawie, w stosunku do rzeczywistych cen żyta dochodzi do horendalnej ceny aż 32 groszy... a więc do przeszło 300 PROCENT ceny żyta?!*

Chleb powinien dzisiaj kosztować *najwyżej 25 groszy* i to *z wielkim już zyskiem* i dla handlarzy zboża i dla młynów i dla piekarzy!

Każdy grosz ponad to — to *rozbój lichwiarski* tem większy, że dokonywany na zubożałej a bezbronnej ludności, rozbój, który Państwo winno ścigać *z nieubłaganą energją.*

I gdzież jest dziś czynnik, któryby *tej „wolnej konkurencji" położył kres* i cenę chleba do normalnego sprowadził poziomu?

Toż samo powiedzieć można o innych artykułach żywnościowych jak *mięso, tłuszcze, nabiał, jarzyny i t. d. i t. d.*, o czem zresztą niedawno pisaliśmy.

Gdy się porówna ceny tych artykułów, płacone przez spekulantów rolnikom z cenami, pobieranemi za nie od biednej przeważnie ludności miast i ośrodków przemysłowych, wtedy *dopiero* zobaczy się *niszczycielską dla kraju rolę tego prawdziwego raka społecznego, jakim jest spekulacja, tucząca się kosztem ludności wsi i miast...* niestety *zupełnie bezkarnie!...*

Jeżeli w tych warunkach znosi się nawet pozory walki z tą spekulacją, to byłby to krok, którego skutki *nie dadzą na siebie długo czekać....*

ak.

Potentaci przemysłu amerykańskiego

Sabotują akcję Roosevelta

Z Waszyngtonu donoszą, że w kołach przemysłowych wypowiadane są obawy, że **Ford nie przyjmie do wiadomości ultimatum rządu w sprawie podpisania kodeksu pracy.**

W Waszyngtonie twierdzą, że **prezydent Roosevelt** po swym powrocie do stolicy **będzie osobiście interwenjował w tej sprawie.**

Zachodzi obawa, że za przykładem Forda pójdą inni wybitni przedstawiciele przemysłu amerykańskiego, którzy mogą utrudnić przeprowadzenie dzieła odbudowy gospodarczej przez swą opozycję.

Stanowisko Forda spotyka się z ostrą krytyką opinji publicznej.

Sąd doraźny w Kobryniu

Czterech ekspertów zamiast dwóch

Dziś zeznawać będą dodatkowi eksperci

(Telefon własny).

Kobryń, 5 września.

SZCZEGÓŁY PONIEDZIAŁKOWEGO POSIEDZENIA.

W poniedziałek po południu obrona, w związku z opinją biegłych, t. j. p. **Klicińskiego** i tow. **Ehrlicha,** zwróciła się do prokuratora o postawienie przezeń wniosku skierowania sprawy do postępowania zwykłego.

Ekspert, tow, **Ehrlich,** stwierdził, iż K. P. P., od której K. P. B. Z. jest ściśle uzależniona, w listopadzie 1932 r. zmieniła swoje stanowisko w kwestji narodowościowej, nie głosząc oderwania północno - wschodnich województw od Polski i przyłączenia ich do Z. R. S. S., wysunęła natomiast zasadę samostanowienia o sobie mniejszości narodowych aż do oderwania włącznie.

Ekspert, p. **Kliciński,** stwierdził, że K. P B. Z. jest ściśle uzależniona od K. P. P., oraz potwierdził, iż od czasu VI Zjazdu K. P. P. nie widział ani jednej odezwy, któraby przeczyła stanowisku VI Zjazdu K. P. P.

Ponieważ na początku rozprawy prokurator motywował postępowanie doraźne okolicznością, iż oskarżeni przyznali się do należenia do K. P. Z. B., która dąży do oderwania północno-wschodnich województw i przyłączenia ich do Rosji sowieckiej, obrona domaga się od prokuratora, wobec stwierdzenia przez ekspertów **nieistnienia tej okoliczności,** wniosku przekazania sprawy do postępowania zwykłego.

Decyzją sądu rozprawa została odroczona o godz. 3 pop. do godz. 9-ej rano, t. j. na osiemnaście godzin.

Zarówno wniosek obrony, jak i decyzja sądu wywołały olbrzymie poruszenie i liczne komentarze na sali. jak i na zewnątrz.

POSIEDZENIE WCZORAJSZE.

Wczoraj rano sala wypełniła się publicznością, przedewszystkiem zaś reprezentantami administracji miejscowej. Przybyli również przedstawiciele „Iskry" i PAT. Jest to dowód wzrostu zainteresowania procesem. Dotychczasową służbę prasową pełnili tow. tow. **Niemyski** z redakcji „Robotnika" i tow. **Szwarc** z **„Folkscajtung".**

Posiedzenie rozpoczęło się z godzinnem opóźnieniem.

Na ławie oskarżonych denerwujący stan wyczekiwania.

WNIOSEK OBRONY.

Wśród ogromnego napięcia sali zabiera głos prokurator. Nie stawia wniosku skierowania sprawy do postępowania zwykłego, lecz wnosi powołanie **nowych ekspertów, obecnych już na sali.**

Są to p. **Bach,** radca Min. Spraw Wewn. i p. **Wysokiński,** zastępca naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa.

P. **Bach** przybył wczoraj do **Kobrynia** o godz. 8-ej rano z Warszawy samochodem.

REPLIKA OBRONY.

Ze strony obrony adwokaci **Dąbrowski i Breiter** stwierdzają, iż wczoraj strony sformułowały dodatkowe pytania dla powołanych poprzednio ekspertów.

Sąd wysłuchał wyczerpującej opinji p. **Klicińskiego, urzędnika z wojewódzkiego urzędu bezpieczeństwa** i rzeczoznawcy. przedstawionego przez obronę tow. **Ehrlicha. Żaden zarzut przeciw tym ekspertom wysunięty nie został; w rezultacie uzgodnili oni swoje stanowiska.**

Wobec tego wniosek powołania nowych ekspertów wygląda na liczenie, co jeszcze jeden goniec z pośród ekspertów przyniesie.

Obrona sama postawiła poprzednio wniosek powołania na ekspertów przedstawicieli M. S. Wewn. Ale wtenczas prokurator sprzeciwił się; sąd wniosek odrzucił i ekspertów z M. S. W nie powoływał.

Obecnie prokurator wnosi powołanie tych biegłych. Jest to sprzeczne z procedurą.

Prok. **Jacuński** wniosek swój jednakże podtrzymuje.

PODWOJENIE LICZBY EKSPERTÓW.

Po dłuższej naradzie ogłoszono decyzje Sadu o powołaniu p. **Bacha** i **Wysokińskiego.** Uwzględniono jednocześnie wniosek obrony powtórnego powołania przez Sąd ekspertów poprzednio już wysłuchanych t. j. Kalicińskiego i tow. Ehrlicha. Po tem postanowieniu Sąd odroczył rozprawę o godz. 11 na dziś, o godz. 10-tej rano.

Demonstracje antyfaszystowskie w Hiszpanji

Z Madrytu donoszą, że w miejscowości Portugaleto koło Bilbao podczas święta kolonji włoskiej **doszło do zajść, wywołanych przez antyfaszystów.** Tłum złożony z elementów lewicowych urządził burzliwą demonstrację i **obrzucił kamieniami hotel, w którym zatrzymał się ambasador włoski w Madrycie.**

Manifestanci zostali rozproszeni przez silny oddział policji.

Represje przeciw hitlerowcom w Austrji

Rząd Austrji Dolnej **pozbawił obywatelstwa austrjackiego szereg osobistości, prowadzących agitację hitlerowską.**

M. in. pozbawiono obywatelstwa 2-ch byłych posłów hitlerowskich do Sejmu dolno - austrjackiego **Rentmeistera** i **Strasmeyera,** którzy zbiegli na terytorjum Rzeszy, gdzie organizują t. zw. **legję austrjacką.**

W obawie przed hitlerowskim

700 miljonów na fortyfikowanie Belgji

Belgijski minister Wojny M. Deveze w porozumieniu z prezesem Rady Ministrów Broqueville w najbliższych dniach **zażądać ma od parlamentu uchwalenia kredytów w wysokości 700 miljonów franków, przeznaczonych na wzmocnienie ochrony granic i budowę fortyfikacyj.**

W wywiadzie udzielonym prasie minister Deveze zaznaczył, iż **wzmocnienie fortyfikacyj jest niezbędne, gdyż wypadki, jakie następują obecnie w Niemczech, mogą napawać niepokojem.**

Szwajcarja wzmacnia straż graniczną

W związku z ostatniemi zajściami na pograniczu szwajcarsko - niemieckiem, rząd szwajcarski wydał rozporządzenie, aby **strażnicy graniczni uzbrojeni byli w karabiny i odbywali straż w patrolach, liczących conajmniej dwu ludzi.**

Austrja wysyła wojska nad granicę

Rząd austrjacki zamierza wzmocnić garnizony w Innsbrucku i innych miastach Tyrolu. W szczególności punkty graniczne otrzymują wzmocnione załogi. **Do Seefeld i Landeck wysłano 2 kompanje strzelców alpejskich a do Innsbrucka nadeszły 2 kompanje piechoty z Wiednia oraz oddziały policji.** Przewidywane są dalsze przegrupowania oddziałów wojskowych w terenach nadgranicznych.

Czy to możliwe...?!

Polityka administracji kolejowej na kresach...!

Na kolejach zarządzona została—niewiadomo która już z rzędu — ponowna redukcja pracowników, jakoby dla służby „zbędnych“..

W myśl dawno już — jeszcze przed laty — wysuniętych przez Związek kolejarzy (Z. Z. K.) postulatów, M. K. wydało ogólne wskazówki, których władze kolejowe przestrzegać winny w razie redukcji..

Otóż wedle tych wskazówek, zwalniani być mają pracownicy w następującej kolejności: przedewszystkiem posiadający pełną wysługę emerytalną, następnie ci, co przekroczyli wiek przepisany, dalej kawalerowie, bezdzietni, ludzie posiadający poza koleją inne źródła dochodu i t. d.

Pomijamy narazie kwestję, czy obecnie — po wszystkich dotychczasowych, a masowych redukcjach! — potrzebna jest redukcja nowa, która nietylko zwiększa bezrobocie, ale pozbawia kolej wykwalifikowanego personelu i grozi b. poważnem osłabieniem sprawności kolejnictwa.. Pomijamy i to, jakie przy tej redukcji — wbrew wskazówkom M. K.! — dzieją się nadużycia, jak poszczególni przełożeni załatwiają sobie na własną rękę porachunki osobiste, a nawet.. polityczne, jakie uprawiają protekcyjki, pozostawiając np. w pracy ludzi majętnych, a wyrzucając zupełnych biedaków, obarczonych dziećmi, jak w miejsce zwolnionych, niby „zbytecznych“ pracowników, przyjmuje się nowych protegowanych i t. p. i t. d.

O tych wszystkich rzeczach napiszemy jeszcze osobno. Zresztą Z. Z. K., o ile nam wiadomo, otrzymane z kraju zażalenia przedłoży Ministrowi Komunikacji, który, spodziewamy się, tej szkodliwej dla kolejnictwa anarchji redukcyjnej, położy kres.

Na razie idzie nam o to, że — jak nam donoszą z Kresów Wschodnich — z okazji obecnej redukcji dzieją się rzeczy ze stanowiska ogólnych interesów państwa tak niesłychane i tak dla tych interesów zgubne, iż Min. Kom. ani chwili tolerować ich nie może i zapewne nie będzie.

Oto np. w okręgu wileńskim tak się jakoś „dziwnie przypadkowo“ redukcja układa, że ofiarą jej padają głównie kolejarze z mniejszości narodowych, a więc Litwini, Rosjanie i t. d.

Ale w okręgu stanisławowskim — jak piszą nam stamtąd — zaszedł fakt, który jaskrawością swą przewyższa wszystko, co pod tym względem dzieje się po innych okręgach.

Oto w kresowej stacji Czortków otrzymała zwolnienia większa liczba pracowników. I znowu tak się „złożyło“, że między zredukowanymi są prawie, że sami Ukraińcy, ludzie młodzi, pełni sił, a przytem biedni, podczas gdy w służbie zostają wysłużeni i majętniejsi. Mało tego! Bo między zwolnionymi jest kilku palaczy Ukraińców, którzy złożyli liczne dowody swej lojalności dla państwa.

Tak np. w walkach ukraińskich udziału nie brali, w czasie wojny i inwazji bolszewickiej stali również po stronie Polski, a gdy bolszewicy uprowadzili nasze parowozy, zgłosili się „na ochotnika“, przedostali się na drugą stronę, zabrali parowozy i przywieźli je z powrotem!..

Za to bohaterstwo władze kolejowe wyraziły im swe uznanie i podziękowanie..

I za to bohaterstwo spotyka ich obecnie przedwczesne wyrzucenie na bruk?!

Gdy pracownicy ci zwrócili się do miejscowych władz kolejowych o pozwolenie udania się do dyrekcji w Stanisławowie z zażaleniem, przełożeni ich pozwolenia tego podobno im odmówili!

Są to rzeczy wprost do wiary nie podobne! Przecież to jest robota albo ludzi obranych zupełnie z rozumu, albo chyba jakichś zakapturzonych w służbie kolejowej prowokatorów, ale nie urzędników państwowych!

Zarząd Okręgowy Z. Z. K. w Stanisławowie zwróci się w tej sprawie do Dyrektora Kolei, który zapewne nie wie o tych rzeczach.

Niezależnie od tego, podajemy te fakty niesłychane do wiadomości Min. Komunizacji na dowód, jak ścisłą powinno ono roztoczyć kontrolę nad tem, czego przy obecnej redukcji dopuszczają się poszczególne, niesumienne i nieodpowiedzialne czynniki wśród administracji kolejowej.

Walka o chleb codzienny

Rozpaczliwy protest bezrobotnych górników

Czterej bezrobotni w obronie swego bieda - szybu urządzili na dnie tegoż demonstrację, nie wychodząc na powierzchnię. Wiadomość ta wywołała ogromne poruszenie nietylko w Sosnowcu, lecz w całem Zagłębiu. Wszyscy życzyli nieszczęśliwym, ażeby w walce swej uzyskali jakikolwiek sukces. Niestety...

Nieszczęśliwi 7 dni i nocy spędzili w podziemiach, nie widząc światła dziennego, a w ubiegły czwartek wieczorem rozpoczęli głodówkę.

W ten sposób demonstrowali przeciwko bezprzykładnemu gnębieniu ich przez władze kopalni, które za wszelką cenę postanowiły zniszczyć bieda-szyb.

W pierwszych dniach strajku zamknięci w podziemiach robotnicy „fedrowali“ dzięki czemu wykopali dość długi ganek. W czwartek i piątek zaprzestali jednak swej pracy, ponieważ brakło im już sił. Wyczerpani byli głodem i długotrwałem przebywaniem pod ziemią. Tem bardziej, że w bieda - szybie panowała straszna wilgoć, ponieważ z pobliskich stawów woda przeciekała strumieniami.

W sobotę rano zauważyli oni, ze strachem, że woda przecieka silniej, a na dnie zaczyna się tworzyć kałuże.

Kałuże te gwałtownie rosły, i pod wieczór, czterej robotnicy stali już pod kostki w wodzie, która wzbierała nadal.— Wszystkie przedmioty pływały.

Zrozumieli, że będą musieli ustąpić przed żywiołem, który groził im zagładą.

Stracili oni wszelką nadzieję i apatyczni i zrezygnowani, w sobotę wieczorem około godziny 20, opuścili swój szyb, który przez tydzień służył im za mieszkanie.

Policja pozwoliła im wyciągnąć część materjału budowlanego, natomiast ani kawałka węgla. Wczoraj, w obecności dużej ilości widzów, obydwa szyby zniszczono dynamitem.

Trzeba dodać, że strajk odczuli i policjanci, którzy wartując, zmarzli mocno. Ulitował się nad nimi jeden ze strajkujących, wynosząc im na powierzchnię worek węgla i rozpalając ognisko.

Tak skończył się pierwszy strajk bieda-szybowców.

Dożynki w Spale

3 b. m. odbyły się w Spale uroczystości dożynkowe.

Z prasy rządowej dowiadujemy się, że do Spały przybyło z górą 25 tys. osób. Ponieważ przygotowano noclegi tylko na 15 tys. osób, więc był kłopot z pozostałemi 10 tysiącami.

Na olbrzymim stadjonie sportowym ustawiono 12 bram, symbolizujących 12 ziem Polski, a wiodących ku jednej bramie centralnej. Wszystkie dekoracje przygotowała artystka Zofja Stryjeńska.

Około godz. 14 odbył się obiad dla wszystkich, ostatnim zaś punktem programu, już po defiladzie, składaniu wieńców i t. d. był obiad u p. Prezydenta ale tylko dla zaproszonych delegacji, dla elity dożynkowej.

Prasa rządowa z rozrzewnieniem i tkliwością, szeroko i szczegółowo rozpisuje się o tych dożynkach w Spale. Nie podaje tylko jednego szczegółu:

Ile ta uroczystość kosztowała?

Pomyśleć tylko: podróż koleją 25 tys. osób ze wszystkich stron Polski, nocleg i wyżywienie dla nich, 13 bram i inne dekoracje, wykonane przez znaną artystkę, obiad specjalny dla elity i t. d. — toż to pochłonęło gruby, gruby grosz!

A gdzie hasło oszczędności? Czy hasło to obowiązuje tylko raz do roku, w dniu czy tygodniu oszczędności, odbywającym się pod patronatem p. Prezydenta? Czy obowiązuje tylko tych, co... nie mogą i nie mają na czem oszczędzić?

Holandja zrywa rozejm celny

Macdonald, jako przewodniczący londyńskiej konferencji ekonomicznej, otrzymał wczoraj od holenderskiego ministra spraw zagranicznych pismo, wyrażające w imieniu rządu holenderskiego ubolewanie, iż konferencja nie doprowadziła ani do stabilizacji walutowej, ani do zmniejszenia wszechświatowych organiczeń handlowych.

Wobec tego rząd holenderski uważa się za zwolnionego z zobowiązań co do rozejmu celnego i postanowił wypowiedzieć ten rozejm z terminem jednomiesięcznym, po którym to czasie zastrzega sobie całkowitą swobodę działania w zakresie ceł.

Holandja jest więc pierwszem państwem, które wypowiedziało oficjalnie rozejm celny, ustanowiony przez londyńską konferencję ekonomiczną.

Nowa rewolucja na Kubie?

Według niepotwierdzonych wiadomości z Hawany na Kubie miała wybuchnąć nowa rewolucja.

Podobno w Hawanie nastąpił bunt wojska. Żołnierze mieli aresztować większość korpusu oficerskiego. Urzędowa radjostacja rozesłała komunikat stwierdzający, że Kuba znajduje się w ręku żołnierzy.

W angielskich kołach politycznych wyrażają obawę, że nowe zaburzenia na Kubie doprowadzą do ogłoszenia republiki komunistycznej, co niewątpliwie spowoduje daleko idące komplikacje i interwencje St. Zjednoczonych.

SIERŻANT NA CZELE ZBUNTOWANYCH WOJSK.

Wiadomości o buncie wojskowym na Kubie potwierdzają się. Podoficerowie armji i floty we wszystkich garnizonach i koszarach oświadczyli oficerom, że są pozbawieni władzy i że wszelki opór jest bezcelowy. Żołnierze opanowali składy broni i amunicji i zapowiedzieli, że zrobią z nich użytek przeciw każdemu, ktokolwiek będzie usiłował przeciwstawić się im.

Z szeregu garnizonów prowincjonalnych oficerowie zwrócili się telefonicznie do swych przełożonych w Hawanie o instrukcje w sprawie dalszego postępowania. W odpowiedzi oświadczono im, że należy uznać rewolucję za fakt dokonany.

Naczelne dowództwo nad zbuntowanemi wojskami lądowemi objął sierżant Batista, nad marynarką zaś sierżant Gonzales. Porucznik Laurent objął kierownictwo sił policyjnych, które również zbuntowały się. Nowa rewolucja na Kubie skierowana jest przeciwko prezydentowi Cespedesowi, któremu elementy radykalne zarzucają zbytnie umiarkowanie.

Ministrowie Anglji i Francji

będą radzili nad sytuacją międzynarodową

Albert Julien zapowiada na dzień 18 b. m. rozmowy francusko - angielskie na temat zagadnień polityki międzynarodowej. Wymiana zdań odbędzie się w Paryżu, dokąd przybędą MacDonald i minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji sir John Simon.

Ze strony francuskiej w naradach uczestniczyć będą Daladier, Paul - Boncour oraz ich bezpośredni współpracownicy.

Publicysta „Petit Parisien“ zaznacza, że przedmiotem obrad będzie przedewszystkiem sprawa niepodległości Austrji, odbudowy ekonomicznej Europy Środkowej i Bałkanów i wreszcie sprawa konferencji rozbrojeniowej.

Wymiana poglądów przewidziana jest również z gabinetem rzymskim, a w zakresie rozbrojenia z reprezentantem Stanów Zjednoczonych Normanem Davisem.

W Hitlerji

MASOWE ARESZTOWANIA.

Masowe aresztowania trwają nadal na całym terenie Rzeszy. W Bochum za działalność antypaństwową i obrazę kanclerza Hitlera oraz wystąpienie przeciw partji hitlerowskiej aresztowano znów 10 osób.

W Wormacji i okolicach aresztowano 44 osoby, oskarżone o należenie do tajnej organizacji. Dalsze aresztowania w toku. Zatrzymanych internowano w obozie koncentracyjnym. Wszyscy oni wmieszani są podobno w sprawę zabójstwa hitlerowca.

W Bremie zatrzymano 64 osoby pod zarzutem kolportowania czasopisma „Die Wahrheit“, drukowanego w Anglji, skonfiskowano przytem 3 tysiące egzemplarzy tego dziennika.

Naczelnik policji w Offenbach wydał rozkaz strzelania do kolporterów ulotek antyhitlerowskich w razie usiłowania ucieczki. Socjaliści i komuniści, u których policja znajdzie ulotki nielegalne, internowani będą bezwłocznie w obozie koncentracyjnym. Naczelnik policji ostrzega przytem, że kto kolportuje nielegalne ulotki, igra z własnem życiem i naraża w dotkliwy sposób swych przyjaciół politycznych.

Na Śląsku Opolskim zabity został wczoraj hitlerowiec. Sprawcę zabójstwa ujęto.

MÓWIŁ DZIAD DO OBRAZU....

Naczelny związek właścicieli ziemskich w Niemczech ogłosił wczoraj nową odezwę, nawołującą do dobrowolnego oddawania ziemi na cele osadnicze, wskazując przytem, iż na związku leży przedewszystkiem obowiązek popierania kolonizacji na wschodzie.

Ustawa

o zapobieganiu upadłości w drodze dekretu

W Ministerjum sprawiedliwości dobiegają końca prace nad projektem ustawy o zapobieganiu upadłości. Ustawa ta wprowadzi na miejsce istniejących obecnie różnych przepisów byłych państw zaborczych — przepisy jednolite dla całego państwa. Ustawa — jak informują agencję PRESS — będzie w zasadzie zbliżona do przepisów ustawy austrjackiej na terenie b. zaboru austrjackiego.

Jak słychać — istnieje zamiar zgłoszenia tej ustawy przez Minist. sprawiedliwości do Prezydjum Rady Ministrów z wnioskiem ogłoszenia jej w drodze dekretu p. Prezydenta.

„Śmiałemu obrońcy wolności prasy“...

Z Berlina donoszą agencji PRESS:

P. Scott Mowrer, korespondent wielkiego dziennika amerykańskiego, „Chicago Daily News“, a od przeszło roku prezes związku prasy zagranicznej w Berlinie, opuścił Berlin i udał się na nowe stanowisko korespondenta tego dziennika do Tokio. P. Mowrer zmuszony był przez rząd hitlerowski do rezygnacji z godności prezesa związku prasy zagranicznej. Czynniki urzędowe niemieckie stosowały wobec p. Mowrera, wybitnego publicysty demokratycznego, najwymyślniejsze szykany. O zatargach Mowrera z hitlerowcami, pisaliśmy swego czasu obszernie.

Opuszczającego Berlin p. Mowrera żegnali koledzy prasy zagranicznej bankietem i wręczyli mu upominek z wymownym napisem: „Śmiałemu obrońcy wolności i prasy“...

Jeszcze jeden cios!

Bezdomność będzie wzrastała

Agencja PIW donosi, iż Izba I cywilna Sądu Najwyższego wydała orzeczenie, komentujące przepisy ustawy o ochronie lokatorów: Sąd Najwyższy orzekł, że osoby ubiegające się o oddalenie powództw eksmisyjnych właścicieli domów z powodu nędzy wyjątkowej,— wywołanej bezrobociem, brakiem środków utrzymania i t. p. mogą się na nią powoływać tylko w tych wypadkach, gdy istniała ona już w chwili powstania zaległości komornego. Nędza późniejsza nie uchyla ujemnych skutków dla lokatora, powstałych z powodu zalegania z komornem.

Nie wiemy, jakie pobudki prawne kierowały Sądem Najwyższym, gdy wydał orzeczenie powyższe. Nie bardzo rozumiemy, dlaczego nędzarz, który obecnie nie jest w stanie opłacić komornego, ma pokutować za czasy, kiedy powodziło mu się lepiej.

Przecież ochrona lokatorów ma na celu ochronę właśnie wtedy, kiedy im jest źle, kiedy nie mogą płacić.

Orzeczenie Sądu Najwyższego pociągnie za sobą dalszy wzrost bezdomności, tej straszliwej plagi Warszawy.

Opryszki hitlerowskie napadli na 2 Polaków w Gdańsku

Wczoraj o godz. 2-ej przechodził przez Langgasse w Gdańsku oddział hitlerowskich bojówkarzy szturmowych ze sztandarem. Jeden z bojówkarzy wezwał rozmawiających na chodniku dyrektora oddziału tutejszego Sosnowickiego Tow. Kopalń węgla w Dąbrowie p. Franciszka Gulkowskiego i przedstawiciela „I. K. C.“ w Gdańsku p. Bieńkowskiego do podniesienia rąk, celem salutowania sztandaru hitlerowskiego.

Gdy wezwani żądaniu temu odmówili, zaznaczając, że są obcokrajowcami, bojówkarz zawołał kilkunastu swoich towarzyszy, którzy rzucili się na p. Gulkowskiego, przyczem napadnięty został uderzony w twarz i skopany, odnosząc uderzenia w krzyż i głowę.

Sprawa została zgłoszona w senacie który wyraził swe ubolewanie, zapewniając, że środki zostaną wdrożone, celem najsurowszego ukarania winnych, przyczem senat oświadczył, że na przyszłość przedsięwzięte będą kroki celem uniemożliwienia wszelkich prowokacyj.

Śmiertelny sen ogarnął 500 osób w Ameryce

Z Saint Louis donoszą, że epidemja śpiączki w tem mieście pociągnęła za sobą dotychczas 72 wypadki śmiertelne. Przeszło 500 osób chorych na śpiączkę znajduje się w szpitalach.

Szybko szerząca się epidemja śpiączki budzi wielkie zaniepokojenie w miejscowych sferach lekarskich.

I w Marokku „pacyfikacja“...

Działania wojsk francuskich przeciw szczepom marokańskim rozwijają się.

Dowódca wojsk francuskich w Maroku generał Hure przybył do Paryża celem omówienia z rządem szczegółów akcji pacyfikacyjnej w Maroku środkowem.

Przenoszenie dyrekcji kolejowej z Gdańska już się rozpoczęło

Dyrekcja PKP. w Gdańsku rozpoczęła przygotowania do przeniesienia swych agend z terenów wolnego m. Gdańska. W połowie bieżącego miesiąca przeniesione będą do Torunia wydział finansowy i kasa dyrekcji.

Dożywotnie więzienie za zabójstwo prowokatora

Sąd Okręgowy w Płocku skazał komunistę, Jana Lendziona, na dożywotnie więzienie, oraz pozbawienie wszelkich praw za zabójstwo Wacława Zelmy, dzięki któremu została wykryta organizacja komunistyczna w Płocku. (PAT.).

Imienne obligacje

Jak nas informują, obligacje pożyczki wewnętrznej, którą Rada Ministrów ma w tych dniach uchwalić, będą imienne, t. zn. będą wystawiane na imię nabywającego bez prawa odsprzedaży.

Międzynarodowa Konferencja Socjalistyczna

IV.

W związku z Konferencją paryską polska prasa mieszczańska wyprawiła ruchowi socjalistycznemu poraz setny conajmniej „pogrzeb czwartej klasy", — według „dowcipnego" określenia krakowskiego *„I. K. C."*, najpoczytniejszego organu sensacyj kryminalnych i ogłoszeń „matrymonjalnych". Owe „uroczystości pogrzebowe" nie wzruszają nikogo z pośród nas ani trochę; „przetrwaliśmy" ich — chwalić Boga — bez liku. Ludzie, przyzwyczajeni do wędrowania zawsze wślad za rydwanem chwilowego tryumfatora, nie umieją zrozumieć, że mogą istnieć na świecie takie *wielkie ruchy społeczne*, dla których porażka, choćby dotkliwa, nie oznacza wcale *katastrofy*, powoduje tylko wzmożony pęd ku „przewartościowaniu pewnej liczby wartości". Krytyka siebie samego nie jest nigdy dowodem słabości, byle nie przeistaczała się w „melancholijną samo-analizę", nudną, znużoną i bezpłodną w swej ślamazarnej melancholji.

Konferencja paryska, potrafiła ustrzec się takiego „subtelnego" szukania dziury tam, gdzie jej niema. Padały z różnych stron słowa krytyki bardzo ostrej w stosunku do niedawnej przeszłości; surowa ocena „skrajnej lewicy" pokrywała się niekiedy z surową oceną „skrajnej prawicy" w osobie tow. *Marquet'a*. Bezpłodności w tej krytyce nie było, jeżeli pominę „herweizm" *Marceau Pivert'a*, „spóźniony o *całego Hitlera*", jak powiedział jeden z wybitnych delegatów belgijskich.

Co do mnie, ująłbym *pozytywne* wyniki Konferencji w paru punktach:

1) Socjalizm *cały* — bez różnicy kierunków — docenia wagę i wartość *idei wolności*, zdaje sobie sprawę z naczelnych swoich zadań (przełamanie faszyzmu, zdobycie „klas pośrednich" i „elementów zdeklasowanych");

2) Socjalizm traktuje zagadnienie *drogi do władzy*, jako *zagadnienie praktyczne;* nie odrzuca żadnego oręża, z żadnego nie robi świętości;

3) Socjalizm nie chce mieć nic wspólnego z „przesądem liberalnego legalizmu", *gdy chodzi o walkę z prądem faszystowskim;* ruch robotniczy Wielkiej Brytanji, Skandynawja, Czechosłowacja nie myślą bynajmniej przeciwstawiać „kartki wyborczej" faszystowskim planom zamachowym; robotnicy Londynu potrafili już robić użytek z kijów i z kastetów przy spotkaniu z faszystami *Mosleya;* w Szwecji parlament uchwali jesienią *prawo wyjątkowe* dla organizacyj faszystowskich; w krajach, gdzie faszyzm zwyciężył, względnie, gdzie grozi on bezpośrednio, sytuacja jest jeszcze jaśniejsza; mam wrażenie, że hasło... *Mickiewicza* („gwałt gwałtem niech się odciska") zwyciężyło definitywnie w *całym* ruchu socjalistycznym; przemysłowcy, bankierzy i ziemianie, finansujący szczodrze oddziały czarnych i brunatnych koszul, przekonają się prędzej czy później, że *„każdy kij ma dwa końce"*;

4) stosunek do *hitleryzmu* został potraktowany słusznie, jako stosunek *walki na śmierć i życie;* problem *rewolucji niemieckiej* stał się tem samem, czem był swego czasu problem rewolucji rosyjskiej; wynikają stąd — rzecz prosta — wnioski co do *bojkotu Niemiec hitlerowskich*, co do *„paktu czterech"* i t. d.; wnioski te są bezsporne; przytoczę tu ustęp ze stenogramu mojej mowy konferencyjnej, dotyczący właśnie „paktu":

> „Niepodobna proklamować bojkotu Niemiec **Hitlera** i jednocześnie robić z **Hitlera** arbitra Europy jak to czyni pakt czterech; nie mogę sobie wyobrazić, by ratyfikacja tego paktu mogła nastąpić w kraju, gdzie partja socjalistyczna ma coś do powiedzenia (stenogram notuje w tym miejscu: **burza oklasków**)".

***

Zapewne! Konferencja nie rozstrzygnęła *wszystkich* zagadnień. Nie udało nam się *usunąć całkowicie* rozdźwięku w ruchu francuskim; *zmniejszyliśmy* płaszczyznę tarcia, pozostały jednak głębokie *różnice taktyczne*, które próbowałem przedstawić bezstronnie w artykule poprzednim i do których chciałbym niebawem powrócić. Konferencja *zapoczątkowała* wszakże pewien *przełom psychologiczny* w Międzynarodówce; użyłem rozmyślnie terminu: *„zapoczątkowała"*; roboty wewnętrznej *jest jeszcze mnóstwo;* ale *nastrój defensywy* już zanika; zagadnienia *akcji* wyrastają ponad zamiłowanie do *analizy*. Mojem zdaniem, tu leży sedno rzeczy...

***

Nie było dziełem przypadku, że *ton* urzędowej prasy faszystowskiej Włoch i Niemiec w stosunku do Międzynarodówki Socjalistycznej różni się od *tonu* naszych rodzimych „wyrazicieli" opinji w rodzaju *„I. K. C."* Tamci rozumieją doskonale, że *walka nie jest wcale skończona;* prasa polska typu *„I. K. C."* wylazła ze swoim „zabójczym" argumentem na temat „pogrzebu Socjalizmu" dokładnie według starego określenia:

„ni przypiął, ni przyłatał".

Ten *„I. K. C."* — to ciągle tak, zupełnie, jak monarchja *Habsburgów:* spóźnia się stale; „pogrzeb czwartej klasy" był „aktualny" w prasie faszystowskiej kilka miesięcy temu; teraz „aktualne" są... *pogróżki*. A *„I. K. C."* nie zauważył!.. Ot, „prowincja nieszczęsna"!...

Mieczysław Niedziałkowski.

MAŁY FELJETON

Wszyscy na Strzelnicę!

Różne są metody leczenia: aleopatja, homeopatja, ziołami tybetańskiemi, zamawianiem, odczynianiem uroku, znachorstwem, przez sugestję i t. d. Ale o leczeniu chorych za pomocą strzelania dowiadujemy się dopiero z okólnika Nr. 82 Kasy Chorych w Sosnowcu.

Jeżeli chodziłoby tylko o zmniejszenie liczby chorych w państwie, to przez strzelanie liczba ta może spaść do zera. Pomimo wszakże całego naszego krytycznego stosunku do obecnego kierownictwa kas chorych w Polsce, nie posądzamy go, aby w ten sposób chciało się pozbyć pacjentów. Tedy nic innego nie można przypuszczać, jak tylko to jedno, że sosnowiecka kasa chorych wynalazła nową metodę uzdrawiania ludzi.

Wynika to zresztą z treści wzmiankowanego okólnika N. 82,

„Hasłem chwili obecnej w Państwie— głosi ten okólnik na samym wstępie — **jest „Wszyscy na Strzelnicę"**.

To pierwsza rewelacja! W naiwności ducha zdawało mi się, że hasłem chwili obecnej w Państwie jest walka z kryzysem, walka z bezrobociem, frontem do morza, ratujcie niemowlęta, wszyscy do BB.! A tymczasem hasłem jest „wszyscy na Strzelnicę!" (przez duże S.).

A może chcesz wiedzieć, dlaczego tak jest właśnie hasło chwili obecnej?

Proszę bardzo:

„Łączy się to równocześnie z potrzebą ogólnego podniesienia stopnia tężyzny fizycznej u każdego obywatela i obywatelki".

Co, gruźlik jesteś? Na Strzelnicę! — Masz kamienie żółciowe, blednicę, żółtaczkę, czerwonkę, odrę, szkarlatynę, hemoroidy — głupstwo, bracie! Idź na Strzelnicę. Masz ból zębów, ból nosa, jaglicę, tyfus brzuszny, tyfus plamisty, chorujesz na obstrukcję, masz rozwolnienie — hejże na Strzelnicę! Masz wysypkę, hiszpankę, anginę, fluksję; masz zwichniętą nogę, złamaną rękę — furda bracie! Pędź na Strzelnicę! Strzelaj, a zapomnisz o bólach, dolegliwościach i niedomaganiach.

I nie jest jakiś pomysł dyrektora kasy chorych w Sosnowcu. Tu są wciągnięte czynniki „miarodajne" i p. dyrektor przemawia w ich imieniu.

„W związku z tem (z czem?) Rząd Rzeczypospolitej wzywa wszystkich do ubiegania się o „Państwową Odznakę Sportową" i o „Odznakę Strzelecką".

Widocznie p. dyrektor jest upoważniony do przemawiania w imieniu Rządu Rzeczypospolitej, bo inaczej nie przemawiałby i nie wzywałby w jego imieniu.

Jeżeli kto z czytelników chciałby bliższych informacyj o tej nowej metodzie leczenia, to — jak głosi okólnik — udzieli mu ich w Wydziale Gospodarczym Kasy Chorych w Sosnowcu p. Nowaro. Co prawda nie Ramon, ale też ciekawy.

Przeczytałem okólnik do końca i głowa mnie rozbolała.

Pędzę na Strzelnicę!

ULTIMUS.

Przegląd prasy

IGRZYSK — OWSZEM, CHLEBA — NIE.

Lud rzymski domagał się od cezarów dwuch rzeczy: panem et circenses — chleba i igrzysk. Wymagania skromne! Kwestja mieszkaniowa w starożytnym Rzymie tak nie dopiekała jak obecnie, bezrobocie także nie, a zresztą w łagodnym klimacie półwyspu Apenińskiego łatwiej biedować, aniżeli w surowym polskim klimacie.

Żądania naszego ludu, pomimo innych czasów i innego klimatu, są bardzo skromne. Streszczają się w jednym wyrazie: chleba. Tymczasem u nas karmi się lud igrzyskami. O tych to igrzyskach czytamy w **„Gazecie Warszawskiej"**:

> „...w obecnym czasie wszelkie obchody powinny być ograniczane tak co do ilości, jak przedewszystkiem co do kosztów. O ile nie można zmienić kalendarza i wykreślić z niego 250-ej rocznicy zwycięstwa wiedeńskiego, o tyle wszelkie t. zw. „święta": morza, powietrza, dziecka, matki, dożynek i t. p. mogłyby bez szkody, a nawet z pożytkiem być odkładane do lepszych czasów, względnie organizowane inaczej, niż to się u nas dzieje".

Tam, gdzie w grę wchodzą fundusze publiczne, należałoby się zastanowić, czy nie dałoby się ich z większym pożytkiem dla społeczeństwa użyć.

Znaczenie wychowawcze tych zabaw i „parad" — jak je nazywa „Gazeta Warszawska" — jest naszem zdaniem bardzo wątpliwe. Bo też i ta pedagogika jest bardzo przestarzała. Gdy przed 50 laty dziecko zanosiło się od płaczu, nie starano się dociec przyczyny, lecz rodzice czy wychowawcy pokazywali mu prawdziwego lub urojonego „ptaszka". Dzisiejsi wychowawcy społeczeństwa polskiego pokazują mu parady, a nie usiłują zgłębić przyczyn niezadowolenia.

Chodzi o odwrócenie uwagi od rzeczy istotnych.

ZBYT WIELE KURTUAŻJI.

„Polonja" katowicka nawiązuje do innej „parady", urządzonej przez Hitlera w Norymberdze i dowodzi, że Hitler swemi wybrykami paraliżuje życie gospodarcze świata. Przewiduje, że awantura hitlerowska musi skończyć się nową wojną światową i że wszystkie państwa są głęboko zaniepokojone, oraz mają wzrok zwrócony w stronę Niemiec.

> „Tylko polska polityka zagraniczna w stosunku do shitleryzowanych Niemiec zajmuje stanowisko nie dla wszystkich zrozumiałe. Zbyt wiele kurtuazji, ustępliwości i grzeczności. ...Wątpimy, czy przepuszczanie setek samochodów, motocykli i aeroplanów niemieckich przez Pomorze na rocznicę bitwy pod Tannenbergiem przyczyniło się do wzmożenie u Niemców respektu dla Polski".

Zwracamy uwagę, że tylko „w stosunku do shitleryzowanych Niemiec", okazuje nasze kierownictwo tyle kurtuazji, ustępliwości i grzeczności, co już niejednokrotnie u nas podnosiliśmy i czem hitlerowcy mogą się przechwalać, jako wynikiem ich mocnej postawy.

Taką polityką umacnia się tylko hitleryzm w Niemczech, oraz utrwala się stan niepewności w Europie.

DWUTOROWA POLITYKA.

Krakowski **„Głos Narodu"** zwraca uwagę na oszustwo polityczne uprawiane przez rządzącą obecnie Gdańskiem hitlerowską klikę. Gdy jedni mówią o porozumieniu z Polską i o ugodowej w stosunku do Polski polityce, to drudzy głoszą hasło powrotu do Rzeszy. Dziennik krakowski nazywa to jawne oszustwo „dwutorową polityką i podejrzewa, że mamy do czynienia z podziałem ról. Coraz więcej opinji polskiej otwierają się oczy na tę komedję.

> „Taki stan rzeczy nie może trwać zbyt długo. Za opinją publiczną będzie musiał pójść także rząd i z wynurzeń senatorów gdańskich oraz z represyj, stosowanych do ludności polskiej, winien również wyciągnąć konsekwencje, bo inaczej układ polsko-gdański z pierwszych dni sierpnia, jako jednostronny, nie będzie miał dla nas żadnego faktycznego znaczenia".

Myśmy od samego początku ostrzegali przed temi oszustwami hitlerowskiemi, strojącymi się w piórka pacyfistów i nawet... przyjaciół Polski.

x. y. z.

Kościół świętego Piotra — głąb się w głąb rozszerza
mdlący zapach kadzideł na ulicach Rzymu —
dzwon jęczy ponad miastem, dzwon trwogą uderza —
biały żar spływa potem po czołach pielgrzymów — —

Biały żar — żar ślepiący płynie po chodnikach,
bucha z asfaltu jezdni i rozgrzanej ściany —
chwieje się, drży, kołysze straszna bazylika —
lęk dzwoni w halabardy straży Watykanu — —

Słońce stoi nad miastem — straszliwa monstrancja —
runie — runie w ulice i w gruzy pogrzebie—
niech się pali pożogą nowej wojny Francja,
niech łuny miast belgijskich krwawią się na niebie — —

bratobójczą krwią płynie korytem Sekwany,
wybucha gazem śmierci i panicznym lękiem — —

zamysł zbrodni się czai w zimnem szkliwie źrenic —
zapluje Europę śmiech brunatnych katów, —
już dzwoni w mury więzień i zasieków wieniec — —

CZESŁAW CIEPLIŃSKI

Obieg bilonu wzrasta

Bank Polski wykazuje, iż na dzień 1 września r. b. obieg monet srebrnych i bilonu wyniósł w Polsce 354,7 iljonów złotych. W porównaniu z poprzednią dekadą obieg bilonu wzrósł o 20,7 mil. zł. Zapas monet srebrnych i bilonu w skarbcu Banku Polskiego wynosił na **dzień 1 września — 37,9 mil. złotych.**

Fabrykancka „Prawda"

Jeszcze o zarobkach robotniczych w Polsce

Uderz w stół, a nożyce się odezwą!

Wychodzi w Łodzi tygodnik p. t. „Prawda", uchodzący za organ tamtejszych przemysłowców włókienniczych. Niewielkie to pisemko odznacza się wyjątkową arogancją. Celuje pod tym względem zwłaszcza ostatni jego numer. Bezczelność i zła wola walczą tam o lepsze z ignorancją. A ignorancja ta chwilami jest aż tak bezgraniczna, że mimowoli robi wrażenie czegoś sztucznego, wymuszonego.

Organ fabrykantów łódzkich wpadł w szał z powodu ukazania się pracy, obliczającej ściśle rzeczywiste zarobki klasy robotniczej w Polsce w ciągu kilku lat ostatnich *).

To „marksistyczne wichrzycielstwo" — wrzeszczy ten organ — to „materjał dla **bolszewickiej radjostacji"**, to „specjalnie smakowity kąsek dla antyrządowego wichrzycielstwa", to „paszkwil na rządy pomajowe".

Ale ciekawsze jeszcze od tych połajanek i denuncjacji — są **argumenty** organu przemysłowców łódzkich.

Oto panowie, udający szacunek dla nauki, piszący nawet wyraz „nauka" przez duże N, w gruncie rzeczy odnoszą się do tej nauki w **naiwnie prostacki sposób**, wprost po murzyńsku... Nauką — ich zdaniem — jest tylko to, co uzasadnia ich egoistyczne interesy!

Tymczasem autor omówionej obszernie w Nr. z 23.8 „Robotnika" pracy o dochodach robotników wielkoprzemysłowych w Polsce, ściśle wyliczył, że dochody te spadły w okresie między rokiem 1929 a 1932 z 1646 milj. zł. na 738 milj., czyli o 55%, wskaźnik zaś nominalnej wartości tych zarobków obniżył się w tymże czasie z 100 na 45... Pozatem okazało się, że zarobki robotnicze stanowią zaledwie 40% w t. zw. dochodzie społecznym z przemysłu, to znaczy, że zyski fabrykantów wraz z zarobkami personelu urzędniczego stanowią tam 60%...

*) Patrz: J. Dowgngowskiego p. t. „Próba szacunku dochodów robotniczych z pracy w przemyśle 1928—1932". Wyd. Inst. Spraw Społ. Warszawa 1933.

Ujawnienie tych liczb podziałało tak, jak działa czerwona płachta na hiszpańskiego byka. Panowie od „Prawdy" łódzkich przemysłowców stracili przytomność.

— To już nie nauka! To tylko kłamstwo na „naukowo uszminkowane" — wołają...

A argumenty? Sprowadzają się one właściwie do takiego twierdzenia „Prawdy":

„...Normalnie jeżeli płaca spadnie ze 100 na 85, a koszty utrzymania ze 100 na ok. 60, to wartość realna tej zmniejszonej płacy nietylko się nie zmniejszyła, lecz nawet znacznie wzrosła"...

Otóż co słowo to kłamstwo.

Organ przemysłowców udaje, że nie rozumie różnicy, jaka istnieje między płacą nominalną a faktycznym zarobkiem całej masy robotników wielkoprzemysłowych w Polsce.

Od początku kryzysu płace nominalne w całym nieomal przemyśle polskiem, stały się fikcją. Wiedzą o tem najlepiej przemysłowcy włókienniczy z Łodzi, wie o tem ta sama „Prawda", która w dobie bohaterskiej walki robotników łódzkich o przywrócenie umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym na warunkach z roku 1928, całe szpalty wypisywała przeciw temu żądaniu.

Ostatecznie umowa kwietniowa obniżyła stawki z roku 1928 o 12 do 15%. I wówczas taż sama „Prawda" wraz z całą prasą burżuazyjną biadała, że jest to faktyczna podwyżka w stosunku do stawek istniejących, o 20 i więcej procent... Dziś ciż sami panowie czelnie twierdzą, że „płace z okresu najlepszej konjunktury utrzymane były dobrowolnie przez przemysł do połowy roku 1932"...

Jak wiadomo, kubek w kubek taka sama sytuacja panuje w górnictwie węglowem, gdzie nawet arbiter rządowy dyktując nową obniżkę o 10 do 15% oficjalnie powołał się na **skandaliczny** fakt, że stawki, stosowane przez przemysłowców są faktycznie o 20 do 30% niższe, niźli w obowiązującej podówczas umowie zbiorowej... W innych gałęziach przemysłu na stawki umowne i wogóle na umowy od dawna machnięto ręką...

W tej sytuacji — obliczanie praktycznych dochodów robotniczych na podstawie płac nominalnych jest oczywistym nonsensem! Ale cóż to przeszkadza „naukowcom" przemysłowym...

Jasną jest rzeczą, że, by obliczyć całkowity i faktyczny dochód masy robotników wielkoprzemysłowych z roku 1928 i z roku 1932, trzeba uwzględnić najpotężniejszy czynnik — bezrobocie. Toż przynajmniej połowa tych, którzy pracowali w roku 1928, w roku 1932 głodowała, jako bezrobotni!

Tak też zrobił autor atakowanej przez fabrykantów łódzkich pracy. Do obliczeń swoich wziął przedewszystkiem sumy faktycznych wypłat robotniczych, obliczanych urzędowo przez G. U. S., dalej uwzględnił w odpowiednim stosunku nawet te skromne kwoty, jakie wypłaca Fundusz Bezrobocia i w rezultacie wtrzymał możliwie najdokładniejszą sumy zarobków faktycznych.

Wszystko to jak wół „stoi" w omawianej książce. Metodę swoją uzasadnia autor na zbyt wielkiej nawet ilości stronic z drobiazgową ścisłością. Ta przesadna skrupulatność, jest bodaj wadą tego rodzaju niesłychanie ważnych wydawnictw. Czyni je nieprzystępnemi dla większości czytelników, o których przedewszystkiem przecież tu chodzić winno. Dlatego też ten balast metodyczny, winien się raczej w pracach z tego zakresu znajdować w jakichś przypisach, oddzielany od właściwego tekstu...

Wszystko to doskonale muszą rozumieć publicyści z „Prawdy". Dobrze się też stało, że zabrali głos w tej doniosłej sprawie, dając możność przygwożdżenia na gorąco ich wiecznej metody.

Należy stale demaskować te „uczone" i „naukowe" pozy pismaków i „naukowców" burżuazyjnych, którzy dla miłego grosza podejmą się każdej czynności.

Tad. Jankowski.

334 i 74!

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika“ zostało skonfiskowane za dwa końcowe ustępy artykułu o procesie Kobryńskim.

Jest to

74-TA KONFISKATA

naszego pisma w roku bieżącym, zarazem

334-TA

za rządów sanacji.

Po morderstwie Lessinga

Z Pragi donoszą, że w ciągu dnia wczorajszego przesłuchano kilkudziesięciu hitlerowców, oskarżonych o udział w morderstwie prof. Lessinga w Marjańskich Łaźniach. Trzech hitlerowców aresztowano, jako najbardziej podejrzanych o udział w zamachu. Policja przeprowadziła w ciągu dnia wczorajszego szereg rewizyj domowych, przyczem skonfiskowała obfity materjał, wskazujący na współudział hitlerowców w morderstwie Lessinga.

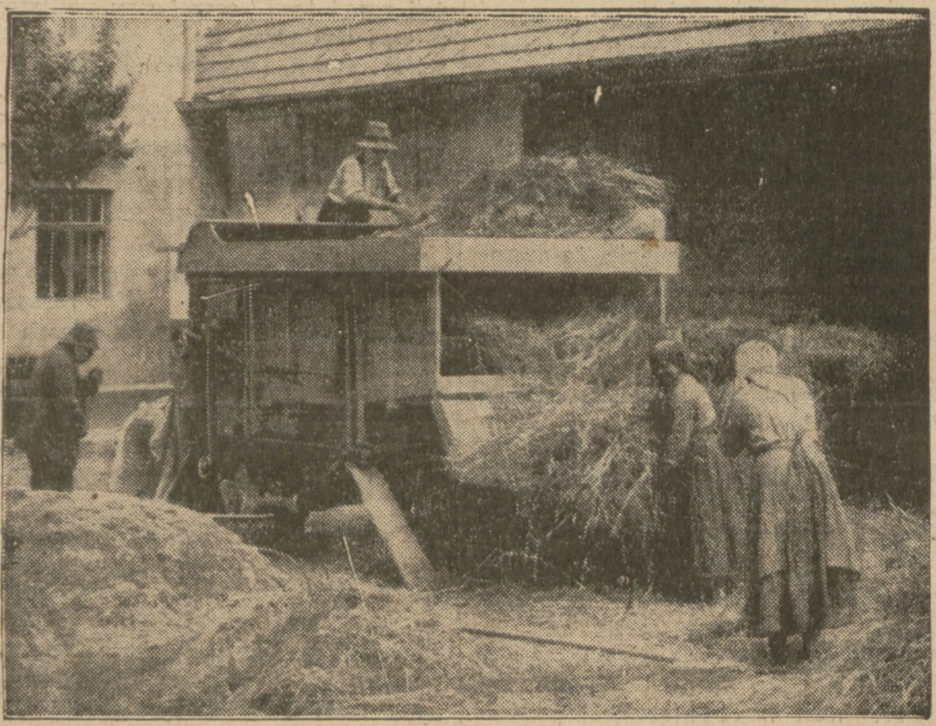
Nieudały zamach stanu w Ekwadorze

Ekwadorskie władze bezpieczeństwa udaremniły planowany zamach stanu, którego głównym organizatorem był pułkownik Luis Larrea **Alba**. Wykrycie spisku nastąpiło dzięki poufnym wiadomościom udzielonym władzom bezpieczeństwa przez kilku wojskowych, których usiłowano wciągnąć do spisku. Policja aresztowała 20 spiskowców w chwili, kiedy czynili ostatnie przygotowania do zrealizowania swych zamiarów. Pułkownik Luuis Larrea **Alba** na wiadomość o wykryciu spisku uciekł ze stolicy w niewiadomym kierunku.

Agonja Greya

Stan zdrowia lorda **Grey'a pogorszył się nagle. Chorych znajduje się już w agonji.**

Żniwa we Francji



Czas odnowić prenumeratę na miesiąc wrzesień

Posąg Wolności



W ub. tygodniu podczas szalonej burzy i wściekłego wiatru, płonąca pochodnia posągu Wolności zagasła. Zdarzyło się to poraz pierwszy od 70 lat.

Kongres angielskich Związków Zawodowych

W **Bringhton** (Anglja) rozpoczął się w dniu wczorajszym doroczny kongres angielskich Związków Zawodowych. W obradach kongresu bierze udział **546 delegatów.** Przedłożono 65 tekstów rezolucyj, z których 18 dotyczy faszyzmu, hitleryzmu i dyktatury. Kongres będzie obradował do piątku. Na porządku dziennym obrad znajdują się sprawy bezrobocia, wojny i rozbrojenia, faszyzmu, kontroli nad przemysłem i ruchem cen. Dzisiejsze posiedzenie było otworzone przez przewodniczącego Walkodena, który w przemówieniu inauguracyjnem zaatakował w gwałtowny sposób faszyzm i hitleryzm.

Krwawa demonstracja antyhitlerowska Bułgarów

Wiedeń (ATE). Z Sofji donoszą: Onegdaj około godz. 11-ej w nocy zebrała się grupa młodzieży w pobliżu poselstwa niemieckiego w Sofji i wśród okrzyków obrzuciła gmach kamieniami. Policjant, pełniący straż przed gmachem, oddał kilka strzałów na postrach. Wobec groźnej postawy manifestantów użył broni. **Jeden z manifestantów został śmiertelnie ranny, kilku innych lżej.** Na odgłos strzelaniny przybył oddział policji konnej, kóry rozpędził demonstrantów i aresztował 15 osób.

Działalność tajnych organizacyj w Niemczech

Niemieckie komunikaty prasowe mówią wyraźnie o wznowieniu przez tajne organizacje komunistyczne ożywionej działalności nielegalnej. W związku z tem dokonano w Berlinie i na prowincji szeregu wielkich obław, rewidując mieszkania w dzielnicach robotniczych. W ręce policji wpaść miały wielkie ilości ulotek wywrotowych. W **Duisburgu** aresztowano 87 osób.

Dzienniki donoszą pozatem o nowym napadzie niewyśledzonych sprawców na członka oddziału szturmowego, którego z ciężką raną głowy policja znalazła w Berlinie na ulicy i odwiozła na posterunek Pogotowia Ratunkowego

Pochód huraganu

Huragany, które spustoszyły Antylle, posuwają się szybko dalej, szerząc zniszczenie na wybrzeżach *Florydy i Texasu.* Według wiadomości z *Jacksonville,* ofiar w ludziach dotychczas nie było, jednakże komunikacja z kilkoma miastami jest przerwana. Z *Houston* w stanie Texas donoszą, że tornado zbliża się z szybkością stu mil na godzinę.

Z meczu Polska-Austrja



Na boisku Skry — jak już pisaliśmy— odbył się mecz piłkarski o robotnicze mistrzostwo Europy pomiędzy reprezentacjami Polski i Austrji. Zwyciężyła drużyna austrjacka w stosunku 4:1 (1:1). Na zdjęciu moment z zawodów.

LEOPOLD WELTEN. 2)

Skończone role

Reportaż z cyklu: „Demokratyczna Ameryka)

Młody człowiek zerwał się z trawy i pobiegł w kierunku, wskazanym przez kobietę. James zdrętwiał. Wszystko odbyło się tak szybko, że nawet nie miał czasu wstać z ziemi. Młodzieniec z rozwichrzonemi włosami i zaczerwienioną górną wargą przyskoczył do Jamesa i ryknął:

— Co tu robisz, szczeniaku?

Stirt wstał spokojnie i odpowiedział z godnością:

— Nic nie robię.

W tej samej chwili między obu rwącemi się do bójki młodzieńcami stanęła kobieta i, patrząc na Jamesa, rzekła pojednawczo:

— Dajcie panowie spokój...

James pochylił instynktownie głowę aby pokazać młodej damie swoją połyskującą czuprynę, ale odczuł że niewiasta ogląda jego nowy jedwabny krawat i modne ubranie, ignorując całkowicie fryzurę Jamesa, jedyny przyrodzony walor jego powierzchowności.

Chwilę trwało milczenie, poczem kobieta zagadnęła Jamesa:

— Pan — jak widzę — samotny?

James cofnął się o krok i skinął głową.

— W takim razie — ciągnęła po namyśle nieznajoma — zabawimy się we trójkę. Zgoda?

James Stirt, zaskoczony nieoczekiwaną propozycją, uczynił niezdecydowany ruch, ale gdy poczuł ciepłą dłoń, ujmującą go pod ramię, skinął powtórnie głową.

Ruszyli we trójkę przed siebie. James milczał, kobieta paplała bezustanku, towarzysz jej zaś szedł z opuszczoną głową, mruczał coś i boczył się.

W uroczej miejscowości Arlington, były piwiarnie, karuzele i huśtawki. James fundował piwo i lody. Młody człowiek rozchmurzył się, a nawet wdał się z Jamesem w przyjacielską pogawędkę. James dowiedział się, że jego przygodny znajomy nazywa się Ted Bisford, jest seelsmanem w składzie porcelany na South Street, że utrzymuje chorą siostrę i uczy się w szkole wieczorowej. Jego przyjaciółka, Emma Gaffery, modelka w salonie mód wierzgała tymczasem nogami na skrzypiącej huśtawce i chichotała.

James ukradkiem przyglądał się koronkom, wystającym z pod uchylonej spódnicy Emmy, poił towarzysza piwem i słuchał jego zwierzeń. Seelsman Ted Bisford wygrzebał z kieszeni spodni dwa papierosy i częstując Jamesa oświadczył, że — niestety — niczem więcej nie może mu się odwdzięczyć, za mile spędzone południe. Z dalszych zwierzeń młodego człowieka Stirt dowiedział się, że Seelsman posiada przy sobie tylko drobną sumę gotówki, akurat wystarczającą na kupno powrotnych biletów kolejowych dla siebie i swojej znajomej.

Do miasta wracali razem. James wprawdzie patrzył nieco zgóry na seelsmana i zbyt bezceremonjalnie poczynał sobie z jego towarzyszką, ale podobnie obcesowe zachowanie się hojnego eleganta nie psuło bynajmniej harmonji.

W New Yorku, na stacji, Emma Gaffery mrugnęła na Jamesa i wsunęła mu w dłoń zwiniętą karteczkę. Dopiero w domu zaciekawiony James rozwinął świstek i przeczytał:

„Czekam jutro, godz. 8-ma, café Esplanada“.

Tej nocy, przed zaśnięciem, James długo rozmyślał o przepaści, dzielącej zwykłego seelsmana od syna zamożnego ekspedytora, o zachęcających spojrzeniach pięknej Emmy, a wreszcie uprzytomnił sobie z niemałą dozą satysfakcji, że jego nowa znajoma pisała powyższych kilka słów w toalecie wagonu III-ej klasy.

Następnego wieczora pił z Emmą whisky, tańczył z nią w wytwornym lokalu, dokąd mieli wstęp tylko wybrani gentlemani highlife'u, oraz obiecywał olśnionej partnerce, że uczyni wszystko, aby zapoznać ją z życiem eleganckiego świata.

Po północy, w pokoju hotelowym, — Emma, przyciskając mocno mokre od potu barki Jamesa, wyszeptała namiętnie jedno słowo:

— Słodki...

Wtedy dopiero James zrozumiał, że przymiotnik „słodki“ niezawsze oznacza wyraz „piękny“ i że najczęściej łączy się z pojęciem: bogaty.

Dni, jakie nastąpiły po tem zdarzeniu, popłynęły rwącym nurtem potoku. Młody Stirt odnalazł cel życia, a zarazem środek prowadzący do celu. Oba wyobrażenia kojarzyły się z wizerunkiem Washingtona, a ściślej mówiąc — z podłużnym czarno - zielonym biletem, ochrzczonym magicznem imieniem: dolar. Tem chciwiej pochłaniał teraz James amerykańskie legendy o miljarderach, mr. Rockefellerze i mr. W. J. Hearst'cie, którzy jako chłopcy sprzedawali na ulicy gazety, zapałki i za 2 centy czyścili buty przechodniom. Owe lansowanie przez prasę i literaturę podania o zawrotnej karjerze ulicznych kolporterów podziałały w taki sposób na naiwnego Jamesa, że zapragnął zostać gazeciarzem i znosić nawet niedostatek, aby tem pewniej kroczyć po wytkniętej drodze karjery. Rodzina — rozumował Stirt — krępuje ruchy, narzuca określony tryb życia, kształtuje warunki i w rezultacie wytwarza coś w rodzaju szyn, po których człowiek posuwa się w przyszłość — powoli i jednostajnie. Podobne ograniczenie możliwości — rzecz jasna — nie mogło zadowolnić żądnego miljonów Jamesa.

James posiadał liczne upodobania. Lubił naprzykład jeździć po mieście fiakrem i rozmyślać. Jednostajne uderzenia kopyt końskich o jezdnię oraz drżenie pojazdu najbardziej sprzyjały rozważaniom. Niejednokrotnie jednak zdarzało się, że z zadumy budziły młodego marzyciela donośne głosy kolporterów, wykrzykujących tytuły pism:

— New York Harald!

— Tribune!

— Sun!!!

Przyszły miljoner przyglądał się wówczas z zaciekawieniem gazeciarzom, w myśli przepowiadał im świetną przyszłość, a nawet wyobrażał sobie ich twarze za lat 30-ci jako poważne oblicza businessmanów, ozdobione nieodzownemi faworytami i marsem na czole.

Po jednej z takich wycieczek James wrócił na obiad zamyślony i chmurny. Gdy matka postawiła przed nim kotlet cielęcy z zielonym groszkiem, James, zamiast jeść, odsunął gwałtownie talerz i krzyknął:

— Mam tego dosyć!!!

Matka przestraszyła się nie na żarty. Ale ojciec, mr. Stirt starszy, nie zwykł był przejmować się niczem i nie tracił nigdy równowagi, to też spojrzał tylko na syna i odłożył widelec.

Jedynak uciekł do swojego pokoju, zamknął się na klucz i, leżąc na łóżku, rozmyślał o miljonach i o żmudnej, a niewiadomej drodze, jaka do nich wiedzie. Dopiero po dwuch godzinach odpowiedział na natarczywe stukanie matki, dał się przebłagać i zjadł łapczywie odgrzany kotlet z zielonym groszkiem oraz kompot z ananasów.

Atoli w ciągu następnych dni mr. Stirt starszy z twarzą, rozjaśnioną pogodnym uśmiechem sytego szefa biura i człowieka solidnego, przyglądał się często synowi i nic nie mówił. Dopiero któregoś wieczora, gdy byli sami, (matka wyjechała na kurację w góry) niespodziewanie zapytał Jamesa:

— Coś jest nie w porządku, hę?

— Nic — odburkał James.

(D. c. n.)

Próby rozbicia organizacji zawodowej w Opocznie

Hocki klocki dyrektora fabryki i starosty

(Kor. własna).

Kilka lat temu została uruchomiona w **Opocznie** fabryka wyrobów ceramicznych, której dyrektorem obecnie jest p. inż. **Łukaszewicz.**

Należałoby sądzić, że pan ten będąc na stanowisku dyrektora fabryki zatrudniającej z górą 100 robotników i robotnic, będzie się starał wyłącznie o utrzymanie porządku i spokoju w fabryce natomiast wszelkie sprawy politycznego zapatrywania robotników i robotnic i ich przynależności do naszego Związku nie będą go obchodziły.

Od czegóż jednak p. Łukaszewicz piastuje mandat wiceprezesa B. B., a zatem przeciwnika wszystkich innych organizacyj, które nie chcą być posłusznem pieskiem u jego nogi.

Łukaszewicz nie mogąc znieść naszej organizacji, która była dla niego niewygodna, postanowił za wszelką cenę rozbić i założyć ZZZ. lub BBS.

W tym celu wypowiedział pracę wszystkim robotnikom i robotnicom po to tylko by wyrzucić na bruk delegatów Związku Zawod. tow. **Ziółkowskiego** Jana i zast. del. tow. **Dudówną** Walerję i **Wojciechowską** Józefę.

Aby jednak nie pozostawić i innych bez kary, że mieli odwagę w fabryce założyć organizację niewygodną dyrekcji, postanowił obniżyć płace od 5 do 10 procent a kobietom nawet do 50 procent. Obecne zarobki kobiet wynoszą 96 gr. dziennie, zaś robotników do 3 zł. „Sprawiedliwości stało się zadość".

Delegacja naszego Związku, która chciała w tej sprawie interwenjować, nie została przyjęta przez p. Łukaszewicza, który oświadczył, że Związku Zawodowego nie uznaje i może tylko mówić z robotnikami. Robotnikom pan ten oświadczył krótko, że o ile do 3 tygodni nie opuszczą naszych szeregów i nie założą organizacji ZZZ., to „zobaczą co on potrafi".

Na skutek takiego stanowiska dyrekcji zwróciła się delegacja z tow. **Matulą** na czele do Starosty (ponieważ inspektor pracy jest na urlopie) o interwencję, by ten zwołał konferencję celem zlikwidowania zatargu.

Starosta zamiast zająć się powstałym zatargiem, rozpoczął swoje wywody od tego, że organizacja nasza nielegalnie istnieje, gdyż nie została zgłoszona do Starostwa. Tow. Matula udowodnił jednak, iż Związek nie ma obowiązku zgłaszania swego Oddziału do Starostwa a jedynie do Insp. Pracy, co też się stało.

Następnie Starosta przewidując, że z zatargu tego może być proklamowany strajk lub okupacja fabryki, zastrzegł się, że okupowanie fabryki przez robotników jest ustawowo niedozwolone i że do tego nie dopuści.

Dopiero na żądanie tow. Matuli okazania ustawy, na której opiera się ten zakaz, okazało się, że takiej ustawy nie ma, co potwierdził na miejscu naczelnik Wydziału bezp. publ.

Gdy wszystkie rzekome środki udowodnienia nielegalnego istnienia naszej organizacji i walki robotników zostały przez robotników odparte, starosta zamiast zwołać konferencję, udzielił tylko „rady" by się robotnicy zwrócili do Inspektora Pracy.

Z powyższego wynika jedno, że robotnicy nie mogą liczyć na pomoc miejscowych władz, lecz sami muszą robić to co uważają za wskazane. Chcąc jednak wyczerpać wszelkie środki, ogólne zebranie robotników postanowiło zaczekać do przyjazdu Insp. Pracy, a w razie gdy jego interwencja nie da dodatnich rezultatów odpowiednio do planów p. Łukaszewicza się ustosunkować.

Nie możemy także pominąć milczeniem traktowania robotników i robotnic przez p. Łukaszewicza, który bez względu na wiek robotnika czy robotnicy mówi do nich przez „per ty", — nie skąpiąc przytem i rynsztokowych soczystych epitetów.

Śmiertelny skok z IV-go piętra

Przy ul. Pawiej 64a zamieszkiwał od kilku lat Noe Wajman, kupiec. Będąc bez pracy Wajman zalegi w opłacie komornego za 10 miesięcy.

Właściciel domu trzykrotnie wyznaczał termin eksmisji, lecz, jak twierdził, jedynie straszył lokatorów, ponieważ połowa z nich nie płaci komornego. Żona Wajmana prawdopodobnie tak przejęła się groźbą pozbawienia dachu nad głową, że nocy ubiegłej, około godziny 1,30, gdy wszyscy domownicy spali, otworzyła okno mieszkania na 4-em piętrze, zamierzając wyskoczyć.

Szmer otwieranego okna usłyszał mąż i córka, 17-letnia Lida, którzy ujrzawszy desperatkę na parapecie okna podbiegli i przytrzymali ją. Desperatka, będąca już połową ciała za oknem, podrapała ręce córki, oraz ugryzła w rękę męża. Walka nad przepaścią trwała kilka sekund, poczem Wajmanowa w bieliźnie wypadła na chodnik uliczny. Wskutek pęknięcia czaszki, W. poniosła śmierć na miejscu.

Wypadek ten wywołał nietylko wśród lokatorów tego ale i sąsiednich domów, przygnębiające wrażenie.

Z głodu

Na ul. Kałuszyńskiej 3 zasłabł i upadł 24-l. Alfred Żmijewski, bez zajęcia, mieszkaniec wsi Ostrowe-Kopcie. Lekarz Pogotowia stwierdził wycieńczenie z głodu. Po zastosowaniu opjum i kropli walerjanowych, przewieziono Żmijewskiego do szpitala św. Rocha.

Dziennikarze z Czechosłowacji w Polsce

W Warszawie bawi wycieczka 10-ciu dziennikarzy słowackich i czeskich z Bratysławy. Dziennikarze zwiedzili miasto i złożyli wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Popołudniu naczelnik Wydziału Prasowego wydał przyjęcie na cześć gości.

Podczas obiadu p. Przesmycki wygłosił przemówienie.

W odpowiedzi na to przemówienie zabrał głos prezes Związku Dziennikarzy w Bratysławie red. Huszek, który podziękował za przyjęcie i wręczył prezesowi porozumienia prasowego polsko - czechosłowackiego red. **Bazylewskiemu** dla dziennikarzy polskich pięknie oprawny album z napisem: „Dziennikarze bratysławscy dziennikarzom polskim na pamiątkę wycieczki pod hasłem „Bratysława — Gdynia". Album ozdobione jest piękną akwarelą, przedstawiającą chłopca i dziewczynkę w narodowych strojach słowackich. W albumie złożyli podpisy wszyscy uczestnicy wycieczki.

Zkolei zabrał głos red. **Sidor,** wiceprezes Związku Dziennikarzy w Bratysławie i członek Rady Miejskiej. W przemówieniu swem red. Sidor podkreślił serdeczne więzy, łączące Słowaków z Polakami i w imieniu m. Bratysławy wręczył dla m. Warszawy artystycznie wykonaną plakietę, album i złotą księgę m. Bratysławy. Plakieta przedstawia z jednej strony ratusz w Bratysławie, a z drugiej strony dwóch mężczyzn, dźwigających olbrzymie winne grono.

Inż. Wachowski, przyjmując w imieniu prezydenta m. Warszawy dary, serdecznie za nie podziękował, zapewniając dziennikarzy bratysławskich o sympatjach Polaków i mieszkańców Warszawy dla Słowaków.

Wieczorem goście udali się do Gdyni.

Co wyświetlają kina?

AMOR (Elektoralna 45): „Pociąg samobójców".
ANTINEA: „Żółta maska" i „Gwiaździsta eskadra".
APOLLO: „10-ty kochanek".
ARENA: „Ziemia pragnie...".
ATLANTIC: „Szaleństwo amerykańskie".
BAJKA: „Pat i Patachon jako dzielni wojacy".
CAPITOL: „Obraza majestatu" i „W cieniu drapaczy chmur".
CASINO: „Grzech miłości".
COLOSSEUM: „Pięciu przeklętych dżentelmenów" i rewja.
COLOSSEUM: „Król to ja" i „Syn białych gór".
CORSO: „Noc miłości".
CRISTAL: „Głos pustyni" i „Przygody Tom Tyllera".
FAMA: „14 lipca" i dodatki.
FILHARMONJA: „Pożegnanie z bronią".
FORUM: „Chandu" z B. Lugosi.
GLORIA: „Krwawy szlak".
HELJOS: „Kobieta z rejestru".



HOLLYWOOD: „Żebrak z Bagdadu" i rewja.
KOMETA: „Hiszpańska krew" i rewja.
LUX: „Znajoma z wagonu sypialnego".
MAJESTIC: „Człowiek, który ukradł serce".
LOS: „Każdemu wolno kochać".
MASKA: „Braterstwo ludów" i „Rok 1914".
MEWA: „Gehenna kobiety" z Silvią Sidney i „Quick".
MIEJSKI: „Gasnące płomienie".

MIRAŻ: „Król stepów" i „10 procent dla mnie".
OAZA: „Ostatnia Eskapada" i „Cohn i Kelly w Holywood".
PAN: „Tajemnica ogrodu zoologicznego" i „6 godzin".
PRAGA: „Madame Butterfly" i rewja.
RIVIERA: „Neapol, śpiewające miasto".
ROXY: „Moby Dick" i „Na Sybir".
SPLENDID: Nieczynny.
STYLOWY: „Jaką mnie pragniesz".
NOWA TOMBOLA: „Gdybym miał miljon" i „Biały mustang".
UCIECHA: „Jego ekscelencja subjekt".

W sprawie opery stołecznej

List dyr. T. Mazurkiewicza

W piątkowym numerze „Robotnika" zamieściliśmy sprawozdanie z konferencji zespołów artystycznych opery stołecznej. Na konferencji tej postawiono zarzuty pod adresem p. Mazurkiewicza, dyrektora opery. Na zarzuty te odpowiada p. Mazurkiewicz następującym listem:

Szanowny Panie Redaktorze.

W Nr. 310 „Robotnika" ukazał się artykuł o Operze Stołecznej, którego poszczególne ustępy oparte są na informacjach, sprzecznych z istotnym stanem rzeczy. Zarząd **„Opery Narodowej",** sp. z ogr. odp., przystąpił do reorganizacji zespołów artystycznych, mając na względzie jedynie podniesienie ich poziomu artystycznego, usprawnienie i powiększenie wydajności pracy. Zarząd spółki proponuje zespołom orkiestry, chóru i baletu zarobki z przeszłego sezonu **według najwyższej przeciętnej,** osiągniętej w najlepszym miesiącu. Pobory te pragnie spółka zagwarantować wyżej wymienionym zespołom, nie narażając ich na ryzyko, jak to było w ubiegłym sezonie.

Jeżeli chodzi o nazwiska wybitnych mnie osobiście, a na które winienm, w artykule, to B. **Wolfstal** wszedł, jako kapelmistz, do naszej spółki, **G. Fitelberg** przyrzekł wystawić u nas **„Harnasie"** Szymanowskiego, stan zdrowia zaś **E. Młynarskiego** wyłącza narazie możliwość podięcia przez niego pracy kapelmistrzowskiej.

Co się tyczy zarzutów, stawianych mnie osobiście, na które winienem, w myśl wezwania autora artykułu, dać publiczne wyjaśnienie, stwierdzam, że są one zwyczajnem oszczerstwem, godzącem w moja cześć, a mającem na celu zdyskwalifikowanie mnie w opinji publicznej. Nie było wypadku, abym prowadził jakikolwiek kurs przygotowawczy dla solistów i od tego uzależniał angażowanie ich do Opery, zespół ten bowiem został skompletowany na początku sezonu z artystów, którzy żadnych lekcyj prywatnych nie potrzebują, mając do dyspozycji 4 kapelmistrzów w Operze, obowiązanych studiować z nimi potrzebny im repertuar.

Jedyną moią odpowiedzią w stosunku do oszczerców, fałszywie informujących redakcję „Robotnika", będzie skierowanie sprawy przeciw nim na drogę sądową.

W nadziei, że Szan. Redaktor zechce łaskawie pomieścić w swem piśmie powyższe wyjaśnienia, łączę wyrazy szacunku, z jakim pozostaję

(—) **Tad. Mazurkiewicz**

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. w m-cu sierpniu 1933 r.

W miesiącu sierpniu wkłady oszczędnościowe, a także i liczba oszczędzających w P. K. O. wykazują dalszy poważny wzrost.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 8,174,939 zł., osiągając na dzień 31.VIII 1933 r. stan 448,685,871 zł., łącznie zaś z wkładami, pochodzącymi z waloryzacji dawnych wkładów markowych zł. 475,549,063.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu sierpnia P. K. O. wydała 28,003 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31.VIII 1933 r. ogólną liczbę 1,052,578 książeczek, łącznie zaś z książeczkami, pochodzącemi z waloryzacji 1,086,477 książeczek.

Odroczenie służby wojskowej

Wobec nasuwających się wątpliwości, czy studenci VIII semestru mogą uzyskać przedłużenie odroczenia służby wojskowej na okres ukończenia przez nich prac dyplomowych, ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśniło pismem okólnem, że odroczenia takie mogą być udzielane jedynie w granicach do 25 lat.

Rejestracja

Jutro winni stawić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8,30 do 13 poborowi zamieszkali w obrębie 5 komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter A do K włącznie.

Z wczorajszej giełdy

Dolar 6.18 i pół; frank francuski 35.02, frank szwajcarski 172.70, funt szterling 28.21 marka niemiecka 211.60; szyling austrjacki 100.75, korona czeska 25.50.

Stan pogody według PIM-a

RACZEJ POCHMURNO.

Rano chmurno, miejscami mgła. W ciągu dnia rozpogodzenie. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane, potem słabnące wiatry z kierunków północnych.

Samobójstwa

17-letnia Leokadja Kabalówna, bez zajęcia, napiła się esencji octowej w bramie domu Targowa 19.

21-letnia Karolina Morelówna, będąc zatrzymana w areszcie 13-go komisarjatu, targnęła się na życie, połykając kilka pastylek sublimatu. Desperatkom pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Kabalównę przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego, Morelównę zaś — do Dz. Jezus.

Śmiertelne uderzenie

Nocy ubiegłej około godziny 3-ej, na rogu ul. Kruczej i Żórawiej, 38-l. Józef Sobański, szewc, po wyjściu z restauracji nocnej „Narcyz", został uderzony przez nieznanego mężczyznę pięścią w noc. Uderzenie było tak silne, że Sobański uderzył głową o kant chodnika i zmarł.

Sprawca śmiertelnego uderzenia, które wynikło prawdopodobnie na tle porachunków osobistych, korzystając z zamieszania — ulotnił się. Dochodzenie prowadzi policja. Zwłoki przewieziono do prosektorjum. Ustalono, że Sobański jeszcze o godz. 1-ej chodził ul. Pańską ze swą przyjaciółką, poczem pożegnał ją i udał się do restauracji.

800 wolnych miejsc na wydziale prawnym

Na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego jest wolnych 800 miejsc. O przyjęciu decyduje konkurs matur humanistycznych.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

B. SIOSTRA POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA, B. OBROŃCZYNI LWOWA — prosi o zaofiarowanie strzykawki Record 10-gramowej względnie równoważnika pieniężnego na jej kupno. Łaskawe zgłoszenia do Red. „Robotnika" dla H. W.

MŁODA KRAWCOWA bez żadnych środków do życia, chętnie zgodzi się za mieszkanie i życie. Łaskawe zgłoszenia pod „Niezamożna", Warecka 7 administracja „Robotnika".

STUDENTKA udziela lekcyj. Specjalność: matematyka, fizyka, łacina. Uczy dorosłych. Telefon 776-11. Prosić p. Marysię.

ABSOLWENTKA Uniwersytetu Warszawskiego przyjmie lekcje (kondycje) w zakresie 8 kl. gimnazjalnych. Specjalność matematyka, fizyka, francuski, literatura (metodyka wypracowań). Przygotowuje eksterna do matury. Tel. 11-23-75. Godz. 5—7.

STUDENTKA matematyki poszukuje lekcyj w zakresie szkół średnich. Zna język niemiecki i początki angielskiego i francuskiego. Zgłoszenia telefon 311-36.

JAKIEJKOLWIEK PRACY szuka portjera, dozorcy nocnego, lub przy handlu w sklepie. W. Mazurkiewicz, Czerniakowska 206 m. 54.

SZOFER POSZUKUJE PRACY szofera lub konserwacje samochodów. Adres: Warszawa — Praga ulica Szwedzka Nr. 29 m. 5 Józef Borków.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Robotnicze Mistrzostwa Lekkoatletyczne Z. R. S. S.

W dn. 2 i 3 b. m. odbyły się w **Piotrkowie** na Stadjonie Miejskim robotnicze mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce w konkurencjach męskich i kobiecych w kl. A i B. Udział w mistrzostwach wzięło 104 zawodników z **Warszawy, Łodzi, Gdańska, Lwowa, Śląska i Piotrkowa.** Podkreślić należy, iż poraz pierwszy startowały w mistrzostwach drużyny nowopowstałego **Okręgu Gdańsko - Pomorskiego** oraz drużyny klubów Z. Z. K. ze **Lwowa, Piotrkowa i Śląska.** Punktację przeprowadzono okręgowo i klubowo i przedstawia się ona następująco:

OKRĘGOWA.
Mężczyźni:

I Warszawa 137 pkt.
II Gdańsk 67 pkt.
III Śląsk 56 pkt.
IV Łódź 14 pkt.
V Piotrków 9 pkt.
VI Lwów 5 pkt.

Kobiety:

I Warszawa 92 pkt.
II Gdańsk 78 pkt.
III Łódź 24 pkt.
IV Śląsk 12 pkt.

Klubowo pierwsze miejsce i tytuł mistrza na rok 1933 w konkurencji męskiej zdobyła **Skra - Warszawa,** osiągając 85 pkt. przed **Sarmatą** Warszawa, **Freie Turner - Gdańsk,** I RKS-Katowice, TUR - Łódź, Jutrznia - Warszawa, oraz w konkurencji kobiecej 84 pkt. przed Freie Turner - Gdańsk, TUR - Łódź.

Wyniki (męskie).

100 MTR.
I **Skarżyński** Sarmata 11,4, II Schlegel, Gdańsk 11,6, III Rozenbaum, Śląsk.

200 MTR.
I **Skarżyński** Sarmata 24,3 II Schlegel-Gdańsk 24,5, III Brauer - Gdańsk.

400 MTR.
I **Kaczmarek** TUR-Łódź 54,6, II Rozenbaum - Śląsk 55,4, III Tadeusz - Sarmata 57,4.

800 MTR.
I **Mulak** Skra 2,09,5, II Kaczmarek TUR - Łódź 2,11, III Kanischke Gdańsk 2,13,3.

1500 MTR.
I **Mulak** - Skra 4,23,8, II Eichel-Jutrznia 4,25,8, III Boski - Skra.

5000 MTR.
I **Eichel** - Jutrznia 16,32,2, II Boski-Skra, III Czucha - Gdańsk.

4 x 100.
I **Gdańsk** 47,1, II Skra 47,3, III Śląsk.

4 x 400.
I **Skra** 3,47,5, II Śląsk 3,57, III Sarmata.

800 x 200 x 200 x 400.
I **Skra** I 3,59,1, II Gdańsk 4,03, III Skra II.

RZUT KULĄ.
I **Brauer** - Gdańsk 10,89, II Stein - Gdańsk 10,62½, III Borys - Śląsk 10,26.

RZUT DYSKIEM.
I **Borys** Śląsk 32,16, II Kluczyński - Piotrków 31,72, III Arciszewski - Skra 30,83.

RZUT OSZCZEPEM.
I **Kropidłowski** Skra 42,55, II Wisiata Śląsk 40,75, III Stachuń Śląsk 40,01.

Konkurencje kobiece.

100 MTR.
I **Kasten** - Gdańsk 13,5, II Domagalanka I - TUR Łódź 13,6, III Schröder Gdańsk.

200 MTR.
I **Kasten** 28, II Domagalanka, III Schröder.

500 MTR.
I **Wenclówna** I Skra 1,37,8, II Cegłowska Sarmata 1,40,8, III **Wyrzykowska** Skra.

4 x 100.
I **Gdańsk** 57,6, II Skra 58,2.

200 x 50 x 50 x 100.
I **Skra** 61,2, II Gdańsk 61,6.

SKOK WWYŻ.
I **Kasten** 1 m. 32 cm., II Wenclówna 1 m. 32, III Domagalanka 1 m. 22 cm.

SKOK WDAL.
I **Kasten** Gdańsk 4,66, II Wenclówna I Skra 4,40, III Chabierówna Skra 4,35.

RZUT KULĄ.
I **Karsch** - Gdańsk 8,12, II Schröder Gdańsk 8,09, III Domagalanka TUR. 7,73.

RZUT DYSKIEM.
I Schröder Gdańsk 24,12, II Sawicka Skra 23,92, III Żarmutkówna Śląsk 23,86.

RZUT OSZCZEPEM.
I Wenclówna I Skra 27,36, II Domagalanka II TUR. 24,20, III Sawicka Skra 17,21.

Skok wzwyż przy wysokości 1 m. 57 cm. został przerwany z powodu ulewnego deszczu. Z tego też powodu nie odbył się skok o tyczce.

Wyniki w kl. B. podamy w następnym numerze.

F. G.

Przedłużenie linij tramwajowych

W związku z budową trzech nowych linij tramwajowych i zamierzonem ich ukończeniem na 1 listopada, staje się aktualna kwestja przedłużenia dotychczasowych linij tramwajowych na nowozbudowane odcinki.

Prawdopodobnie do Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach przedłużona będzie linja tramwajowa Nr. 15, a na Targówek linja Nr. 6. Do Babic zamierzone jest uruchomienie specjalnego wagonu wahadłowego.

Nieuwaga abonentów telefonicznych

Pomimo licznych wzmianek w prasie i ogłoszeń, oraz rozesłania nowego katalogu telefonicznego i t. d. o przełączeniu w nocy z soboty na niedzielę wszystkich abonentów, numery telefonów których rozpoczynają się od cyfry 5, z dotychczasowej ręcznej stacji do nowej centrali automatycznej, b. znaczna liczba abonentów:

1) nie nakręca tarczy, lecz czeka na odezwanie się stacji ręcznej, mimo otrzymywania sygnałów stacji automatycznej,

2) w dalszym ciągu nie wywołuje stacji automatycznej przez podanie cyfry 5, lecz podaje cały numer.

Wszystkie te okoliczności powodują pewne komplikacje w funkcjonowaniu nowej stacji automatycznej.

Zmniejszenie śmiertelności w Warszawie

Wszędzie największą rolę w zmniejszaniu się śmiertelności odgrywa zwalczanie ostrych chorób zakaźnych, chorób niemowlęctwa i gruźlicy. W Warszawie w tych dziedzinach nastąpiły ogromnie korzystne zmiany. Przed 40 laty, w 1890 r. na ostre choroby zakaźne umierało w Warszawie przeciętnie od półtora do dwuch tysięcy osób rocznie, obecnie zaś umiera około ośmiuset osób przy ludności prawie trzykrotnie większej. Jeżeli uwzględnić wzrost ludności między r. 1890 i 1930, spadek jest prawie pięciokrotny: w 1890 r. na 100,000 mieszkańców zmarło na ostre choroby zakaźne 371, zaś w 1930 r. — 76,8 osób.

Co grają w Teatrach?

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedja pisarza szwedzkiego Hjalmara Bergmana p. t. „Testament Jaśnie Pana".

TEATR NOWY. Dziś głośna komedja Niccodemiego „Świt, dzień i noc".

TEATR LETNI. Codziennie krotochwila M. Bradell'a „Chcę właśnie ciebie".

TEATR POLSKI: Otwarcie sezonu projektowane jest na ostatnie dni września.

TEATR „CYGANERJA" (Jasna 3). Codziennie inauguracyjny program „Ram-Pam-Pam".

TEATR „REX". Dziś i codziennie rewja „Wszystko dla wszystkich".

TEATR „8.30": „Hotel Imperial". Najbliższa premjera będzie polska operetka „Yacht miłości".

WOLSKA FILJA TEATRU „8 m. 30" (Wolska 32) gra codziennie rekordową operetkę: „Kobieta, która wie czego chce".

TEATR PRASKIE OKO: W najbliższych dniach zostanie otwarty pierwszy na Pradze teatr rewjowy, który będzie się mieścił w dawnym teatrze „Lotos".

TEATR MIGNON: O godz. 6.30 i 10-ej „Widmo mojej żony".

TEATR „ŻAGIEW" (Zamojskiego 20). Codziennie o godz. 8.30 komedja Włodzimierza Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra".

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Hipoteczna 5). Codziennie o godz. 8.15 „Djablica".

STUDJO im. ST. ŻEROMSKIEGO na ŻOLIBORZU (ul. Suzina). Dnia 2 i 3 września wiecz. gościnne występy Władysława Waltera i Ireny Carnero na czele zespołu.

TEATR REWJI „MUCHA" (Długa 10). Dziś i dni następnych „Mucha w kwiatach".

Co usłyszymy w radjo?

na środę, dnia 6.IX.

7.00 Sygnał czasu, 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka ludowa. 7.30 Dziennik poranny. 7.35 Muzyka ludowa. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Koncert popularny. 12.25 Przegląd Prasy. 12.33 Komunikat meteorologiczny. 12.35 Koncert popularny. 12.55 Dziennik południowy. 14.55 Piosenki w wyk. Chóru „Eryana". 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Komunikat Instytutu Eksportowego. 15.15 Piosenki Modzelewskiej. 15.25 Komunikat gospodarczy. 15.35 Utwory. 15.45 Skrzynka P. K. O. 16.00 Fragmenty z op. „Faust" Gounod'a. 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert solistów. 18.15 Odczyt. 18.35 Pieśni słowiańskie. 19.05 Muzyka z płyt. 19.20 Rozmaitości. 19.35 program na dzień następny. 19.40 Kwadrans literacki. 20.00 Recital fortepianowy. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Skrzynka rolnicza. 21.00 Muzyka lekka. 22.00 Komunikaty. 22.05 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 22.40 Muzyka taneczna.

Czwartek, dnia 7.9 1933

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka poranna. 7.30 Dziennik poranny. 7.35 Muzyka poranna z płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program 11.57 Sygnał czasu. Hejnał 12.05 Muzyka kameralna. Przegląd Prasy. 12.33 Komunikat meteorologiczny. 12.35 Muzyka z płyt. 12.55 Dziennik południowy. 14.55 Komunikat. 15.00 Nowości. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Komunikat Instytutu Eksportowego. 15.15 Piosenki rosyjskie. 15.25 Komunikat gospodarczy. 15.35 Piosenki. 15.45 Kronika harcerska. 15.50 Muzyka ludowa. 16.00 Program dla dzieci. 16,30 Duety wokalne i arje. 17.00 Koncert kameralny. 18.00 Transmisja z Chełma Lubelskiego. 19.15 Wiadomości z pola bitwy pod Wiedniem z dnia 7 września 1683 r. 19.25 Rozmaitości. 19.40 Program na dzień następny. 19.45 Felieton. 20.00 Audycja brazylijska. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 Komunikat rolniczy. 21.00 Koncert. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.40 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 22.45 Komunikaty. 22.50 Muzyka z płyt.

Loterja książkowa T. U. R.

Sekretarjat Generalny T. U. R. (Czerwonego Krzyża 20) wzywa tow. tow. do zgłaszania się po wygrane książki przez m. wrzesień, w godz. od 1-ej — 3-ej. Książki nie odebrane w tym terminie, przejdą na własność bibljoteki T. U. R.

Góry bez turystów, uzdrowisko bez letników

Worochta, we wrześniu.

Tak się już przyjęło, że wszelkie wycieczki polskie czy zagraniczne, mające na celu „góry", kierują się jedynie do Zakopanego. O wschodnich Karpatach, o malowniczej *Huculszczyźnie,* nie ustępującej w uroku krajobrazu tak reklamowanemu Tyrolowi zapomina się przeważnie. Pokazuje się cudzoziemcom Giewont, i Krupówki, kryje się przed nimi uroczą Czernohorę, Syniaki i Chomiaki, czarowny łańcuch Gorgan, wspaniale zalesione stoki *Karpat,* przepiękne brzegi narowistego *Prutu,* najpiękniejszą bodaj w *Polsce* linję kolejową Delatyn — Worochta.

Droga ta budowana tuż u podnóża skał, wijąca się ponad szumiącym Prutem, przebiegająca najpiękniejsze jakie posiadamy wiadukty kolejowe, usiana gęsto tunelami, kutemi po przez góry, należy bez wątpienia do osobliwości polskich. Zupełne zaniedbanie tej części kraju, jako ośrodka turystycznego i letniskowego jest czemś zgoła niezrozumiałem, zwłaszcza od czasu, gdy wprowadzono bezpośrednią komunikacją między Warszawą a Worochtą.

Zaniedbanie tej linji kolejowej i brak zainteresowania tym uroczym zakątkiem ze strony czynników, mających w opiece nasze uzdrowiska, dają zresztą rezultaty fatalne. Ci nieliczni letnicy, przybywający do Worochty, z okolic nieco dalszych, niż Lwów, są zaskoczeni i przerażeni brakiem jakiejkolwiek dbałości o wygodę przybyszów.

Zwiedzałam letniska położone na tej linji przed 8-miu laty. Już wówczas uderzało nie wyzyskanie tych pięknych stron ani przez turystów spragnionych wycieczek i nowych widoków, ani przez ludzi pragnących poratowania zdrowia. Miejscowości takie jak *Tatarów, Worochta* i *Woronienka* położone są na znacznej wysokości, a cudowne, przepojone aromatem bezkresnych lasów, powietrze doskonale nadaje się dla osób, chorych na płuca. Niedawno pobudowane sanatorja: *ZUPU lwowskiego w Jaremczu, kolejarzy i policji w Tatarowie i Kas Chorych w Worochcie i Woronience* — to jedyny znak, że wreszcie doceniono tutejsze warunki klimatyczne.

Założono też cały szereg stacji turystycznych *Towarzystwa Tatrzańskiego* zachęcając turystów do tego szlaku górskiego, który mówiąc nawiasem, posiada wspaniałe wprost tereny narciarskie.

Ale to wszystko.

Pozatem żadnego postępu, żadnego kroku naprzód. Jedynie *Jaremcze,* uroczy zakątek, wtulony pomiędzy góry, nosi ślady pewnej opieki. Jedynie Jaremcze zelektryfikowano, tu jedynie zrobiono, jedną tylko coprawda ale wygodną ulicę dla spacerowiczów, urządzono plażę nad Prutem, przyzwoicie wyglądające restauracje, poustawiano gęsto ławki przy drodze. Tu jedynie istnieją małe coprawda ale względnie po europejsku wyglądające sklepy, są przyzwoite zakłady fryzjerskie i dobrze urządzone boiska sportowe.

Pozostałe miejscowości, z największą z nich Worochtą na czele, znajdują się na rozpaczliwym wprost poziomie. Ani Worochta ani tembardziej mniejsze miejscowości nie są zelektryfikowane. W całej Worochcie jedynie 3 pensjonaty posiadają światło elektryczne i to z własnych elektrowni. Wieczorami całe uzdrowisko tonie w ciemnościach, gdyż tylko na dworcu istnieje kilka latarni elektrycznych. W sąsiednim Tatarowie jak również Mikuliczynie Diłku i innych mniejszych letniskach nawet stacje nie są oświetlone elektrycznością.

W całej Worochcie niema ani jednego chodnika. Na głównej drodze jest jedynie kawałek długości około kilometra ubitej twardo i wysypanej żwirem ulicy. W razie deszczu letnicy brodzą po kostki w gęstem błocie, nie mówiąc już o tem, że do pensjonatów, położonych nieco dalej od dworca, idzie się po karkołomnych ścieżynach na przemian kamienistych i gliniastych, co przy pogodzie jesiennej i braku oświetlenia jest mocno ryzykowne dla całości nóg.

O kanalizacji oczywiście nic tu jeszcze nie wiadomo. Jedynie 3 czy 4 większe, w ciągu ostatnich 3 lat zbudowane pensjonaty mają własną kanalizację.

W całej Worochcie istnieje zaledwie kilka sklepików z mięsem z owocami i t. zw. galanterją, budka „Ruchu" oraz apteka. W całej Worochcie, jak również i w pozostałych; prócz Jaremcza, uzdrowiskach niema ani jednej mleczarni czy kawiarni, gdzie turysta zwiedzający np. tę linję na piechotę — mógłby dostać szklankę mleka. Są jedynie straszliwe „charczywni", w których można znaleźć wódkę i śledzia, a w najlepszym wypadku kiszone ogórki i „prawdziwe węgierskie" salami. W Worochcie i Tatarowie w dusznych, nie wentylowanych 2 takich lokalach, mieszczą się „dancingi", gdzie przy dźwiękach podłej muzyki i przy filiżance ohydnej lury, nazywanej kawą i taksowanej jak prawdziwa kawa, obijają sobie boki turyści, szukający „rozrywki".

Pod oknami tych lokali tłumnie gromadzą się grupy huculów wydziwiających tych ludzi z miasta, co zamiast słońca i powietrza, wolą szpetotę ścian karczemnych.

Do osobliwości Worochty zaliczyć można i przedziwne stosunki, panujące na poczcie. Coprawda istnieją listonosze ale listów nie roznoszą, prócz poleconych. Listy dla pensjonatów zabierają w dowolnych godzinach albo portjerzy pensjonatowi, albo ten czy ów uproszony przez współtowarzyszy pensjonarjusz. O ile ktoś chce np. nadać list polecony lub otrzymać pieniądze z poczty, musi najpierw zbadać, w jakich godzinach jest to dozwolone gdyż każde okienko na poczcie działa o innej porze i to bardz krótk. Odbiór pieniędzy wyznaczono — chyba przez złośliwość na godzinę, przyjętą we wszystkich pensjonatach za porę obiadową. Telefony należą oczywiście do przedmiotów najwyższego zbytku.

Środki lokomocji poza koleją stanowi kilka rozklekotanych dorożek konnych. Żadnych autobusów, czy samochodów, mogących udostępnić ludziom o słabych siłach zwiedzenie uroczych miejscowości, położonych wzdłuż miejscami dobrej a przeważnie niezłej, szosy niema. Dla celów turystycznych służy w sezonie letnim kilka wązkotorowych kolejek do przewożenia drzewa i drezyny, będące własnością tychże kolejek.

Wyliczając te wszystkie „udogodnienia" nie sposób przemilczeć faktu, iż Worochciańska klimatyka tak „dbająca" o wygodę kuracjuszy, za opiekę swą pobiera aż 10 zł. miesięcznie przyczem nie raczy uwzględniać praktykowanego przez klimatyki wszystkich polskich uzdrowisk zwyczaju zwalniania od opłaty kuracyjnej dziennikarzy.

Pisząc o Huculszczyźnie nie sposób pominąć huculów. Barwne ich stroje giną coraz bardziej. Piękne samodziały i haftowane koszule są zbyt drogie i używane są już tylko od święta. Kobiety jedynie noszą jeszcze czerwone zapaski, tak malowniczo odcinające się od zieleni gór. Wynędzniałe twarze, zniszczona odzież, ciemne wieczorami okna chat góralskich — świadczą aż nadto dobrze, że kryzys dotknął i tych mieszkańców gór. Przybywającego na dworzec letnika obiega w jednej chwili tłum huculów, proponujących oprowadzenie po Worochcie i wyszukiwanie mieszkania. Za kilkadziesiąt groszy przewodnik taki wędruje z gościem przez kilka godzin, chętnie wdając się w pogawędkę, ubolewając nad biedą tutejszą i marną gospodarką gminy. Mówią już dzisiaj prawie wszyscy po polsku, namawiają, aby przyjechać na narty, chwalą się własnemi sukcesami narciarskiemi, z dumą pokazują niewysoką zresztą skocznię narciarską, jaką wybudowano tu w ostatnich latach w związku z szeregiem urządzanych tu kursów narciarskich...

Dla zachęty do zwiedzenia Huculszczyzny dodać należy, że ceny pensjonatów są tu znacznie niższe, niż w Zakopanem, gdyż wahają się od 5 — 7 zł., a w chatach góralskich można się urządzić jeszcze taniej.

Ika.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.